Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 38 Sobota 2 lutego 1935 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

TOWARZYSZE ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD", JEDYNY MIEJSCOWY DZIENNIK OPOZYCYJNY!

Nie to samo

„Sanacja" twierdzi, że dziwoląg konstytucyjny, jaki spreparowała po 8 latach swych rządów, nie wprowadza właściwie nic nowego, że jest wyrazem rzeczywistości polskiej pod rządami „sanacji", jest ujęciem w artykuły ustawy konstytucyjnej tego, co już istnieje w praktyce.

Twierdzenie to jest tylko po części słuszne. Pewnie, że konstytucja „legalizuje" dyktaturę jednostki, że utrwala i pogłębia rządy biurokracji pod któremi ugina się Polska i t. d.

Ale już gdy chodzi o dyktaturę jednostki, to przecież obecnie sprawuje ją minister spraw wojskowych, konstytucja zaś przelewa ją na osobę prezydenta. Gdyby marsz. Piłsudski został tym prezydentem, toby wprawdzie wszystko zostało tak, jak jest, ale nie byłoby tak, jak przepisuje nowa konstytucja, ponieważ marsz. Piłsudski nie potrzebuje żadnej konstytucji. Jeżeli marsz. Piłsudski zatrzyma nadal tekę min. spr. wojskowych, to również wszystko zostanie po staremu, ale z tą **zasadniczą różnicą**, że praktyka polityczna znajdzie się w **rażącej sprzeczności z literą konstytucji**, przekazującą dyktaturę prezydentowi. W tym wypadku „sanacja" pierwsza złamałaby swoją własną konstytucję. A jednocześnie powstałby niebezpieczny precedens na przyszłość: któż poręczy, że po latach nie znajdzie się inny minister spraw wojskowych, który będzie chciał „naśladować" marsz. Piłsudskiego?

Mamy nieznośne rządy biurokracji. To prawda. Ale ciężar tych rządów polega przeważnie na nadużyciach ze strony biurokracji. Nadużycia te można częściowo przynajmniej — ujawniać w parlamenecie, niekiedy też w prasie. Coprawda, niewielki z tego pożytek i żadnej zmiany na lepsze. Ale przy nowej konstytucji i ta czysto platoniczna akcja stanie się prawie niemożliwa. Raz dlatego, że biurokracja stanowi **rdzeń** nowej konstytucji i to co teraz jest nadużyciem przeobrazi się w **cechę normalną**. Powtóre dlatego, że uprawnienia parlamentu będą znacznie uszczuplone, czemu bynajmniej nie zaradzi to, że senat będzie miał większe zakres praw, niż obecnie.

Konstytucja — dobra czy zła — ustanawia pewne prawa, faszyzm zaś jest zaprzeczeniem wszelkiego prawa, faszyzm nie mieści się w żadnych ramach prawa, jest wcielonem bezprawiem. Monarchja absolutna miała już tę wyższość nad faszyzmem, że była bezprawiem **szczerem, niemaskowanem**. Faszyzm natomiast, usiłując pogodzić absolutyzm dyktatury z rzekomym parlamentaryzmem, stwarza **karykaturę** konstytucji. Klasycznym przykładem takiej karykatury jest właśnie konstytucja „sanacyjna".

I jeszcze jedno. Wyobrażamy sobie ile kłopotu sprawi ta konstytucja profesorom prawa konstytucyjnego. Najwybitniejsi przedstawiciele tego prawa ocenili nową konstytucję w sposób jaknajsurowszy, niektórzy nie pozostawili na niej „suchej nitki". Cóż poczną wszyscy ci niezależni uczeni, którzy po uchwaleniu konstytucji będą musieli ją komentować i wykładać w różnych uczelniach? Jak pogodzą swe poglądy i nakaz sumienia z obowiązkiem pedagoga i „lojalnego" obywatela? Czy w uczelniach pozostaną wyłącznie zwolennicy i wychowankowie p. Cara? I te pytania świadczą, że nowa konstytucja nie oznacza tego samego, co jest obecnie.

(jmb.)

Lord Lothian o sytuacji międzynarodowej

Powróciwszy z Berlina, gdzie odbył dłuższe rozmowy z Hitlerem, Hessem, von Neurathem, gen. Blombergiem i innemi kierowniczemi osobistościami obecnych Niemiec, lord Lothian ogłosił na łamach „Times" pierwszy z serji swoich artykułów na temat Niemiec i Francji.

Wyraża on przekonanie, że widoki pokoju są daleko lepsze, aniżeli się wielu osobom wydaje, o ile tylko Rząd brytyjski mocno ujmie sytuację w swoje ręce. Przed 15 laty dyplomacja francuska troszczyła się tylko o jedno — mianowicie o bezpieczeństwo. Niesposób zrozumieć zagadnień Europy — pisze lord Lothian — jeżeli nie uświadomimy sobie, że oceniając wielką wojnę jako ostatni z rzędu wielki pojedynek walczących z sobą w ciągu tysiąca lat Francji i Niemiec, zwycięscą jest nie Francja, lecz Niemcy, okazało się bowiem, że nawet z pomocą Rosji Francja w 1914 r. podobnie jak w r. 1870, mimo odwagi i waleczności, nie mogła uwolnić się od najazdu niemieckiego na ziemie francuskie. Dopiero pomoc W. Brytanji i Ameryki doprowadziła do porażki Niemiec. To doświadczenie połączone z faktem, że Niemcy posiadają ludność o ½ liczniejszą, oraz daleko lepsze wyposażenie pod względem technicznym, przekonało Francję, że równość z Niemcami oznacza niższość i stanowi wielkie ryzyko porażki w jakimkolwiek pojedynku francusko - niemieckim. Dotychczas nierówność Niemiec stanowiła w istocie rzeczy bezpieczeństwo Francji. Niemcy ze swej strony zdecydowane są dziś pozbyć się tej nierówności. Jeżeli rozwiązanie nie zostanie znalezione, Europa znaleźć się może w sytuacji, podobnej do sytuacji w roku 1914, gdy w toku wyścigu zbrojeń rzucono się naoślep w wojnę wszechświatową. Obecnie ryzyko jest większe, aniżeli w r. 1914, gdyż bombardowanie z powietrza postawi szefów państw w obliczu konieczności powzięcia decyzji w ciągu kilku minut, zamiast kilku dni. Lothian uważa, że jest wyjście z błędnego koła i zapowiada przedstawienie swego poglądu na ten temat w następnym artykule. (PAT.).

Przed wizytą londyńską

Program rozmów francusko-angielskich

STANOWISKO ANGIELSKIE.

Agencja Havasa donosi z Londynu. W oficjalnych kołach brytyjskich dają do zrozumienia, że wymiana zdań, jaka odbyła się w ostatnich dniach, będzie podstawą w rozmowach francusko - brytyjskich w Londynie do osiągnięcia porozumienia, które zadowoli żądania francuskie w sprawie bezpieczeństwa, oraz pozwoli W. Brytanji zaproponować Niemcom formułę równości, która byłaby sprawdzeniem ich woli do współpracy europejskiej. (PAT.).

Nawiązując do głosów prasy angielskiej na temat ustalonego przez Rząd W. Brytanji planu rozmów z ministrami francuskimi, korespondent londyński „Le Petit Parisien" zapewnia, że M. S. Z. angielskie zawsze wyrażało przekonanie, że część piąta Traktatu Wersalskiego mogłaby zniknąć jedynie wzamian za wprowadzenie nowego ustroju militarnego Europy. Dlatego Rząd angielski zamierza wystąpić z wnioskiem zaproponowania Niemcom, aby zniesione klauzule militarne Traktatu Wersalskiego zostały włączone do układu ogólnego w sprawie ograniczeń a zbrojeń. Zamiast przyznania więc faktycznej równości przed opracowaniem konwencji formuła angielska zmierzałaby do połączenia w czasie tych dwuch operacyj, przyczem Rada Ligi Narodów byłaby depozytarjuszką propozycyj byłych państw sprzymierzonych i zarazem władzą, do której mogłyby się zwrócić byłe państwa nieprzyjacielskie. Zawarcie tej konwencji byłoby podporządkowane organizacji skutecznej kontroli i ustaleniu gwarancji wykonania, to znaczy w myśl słów deklaracji z grudnia 1932 r. ustąpiłoby ustanowienie ustroju bezpieczeństwa. (PAT.).

WYWODY „TRZECIEJ RZESZY".

Urzędowa „Diplomatisch Politische Korrespondenz" zwraca się pod adresem Anglji z upomnieniem, że jeżeli pragnie się doprowadzić do konwencji zbrojeniowej, któraby przyniosła ogólne odprężenie w stosunkach europejskich, to unikać należy obciążenia obecnych rokowań angielsko - francuskich warunkami, mającemi mało wspólnego z kwestją uregulowania zbrojeń. Niemcy same unikały wysuwania kwestyj zbrojeń nawet gdy było to związane z ich równouprawnieniem. O oświadczeniach ministra Lavala pisze korespondencja, iż, mimo niezaprzeczalnej dobrej woli, trwa on w przekonaniu, że pojęcie Francja identyczne jest z pojęciem pokoju, natomiast Niemcy są uosobieniem wszelkich niepokojów i przeciweuropejskich sił. Realne stosunki europejskie nie dadzą się pogodzić z tego rodzaju formułkami. Niemcy nie chcą żadnego „dozbrojenia", [illegible] tylko przywrócenia im równych [illegible] (PAT.)

Jak brzmi formuła kompromisowa?

Korespondent londyński P. A. T. dowiaduje się, że w toku rozmów dyplomatycznych, prowadzonych w ciągu ostatnich 5 dni w Paryżu i Londynie, doszło do uzgodnienia formuły, która ma być podstawą narad francusko - angiel- [illegible]

Formuła ta, przyjęta przez gabinet W. Brytanji, przewidywać ma:

1) Wspólną deklarację francusko - angielską na wzór deklaracji Laval — Mussolini, wypowiadającą się przeciw jednostronnemu naruszaniu postanowień międzynarodowych, dotyczących rozbroje- [illegible]

2) Wspólną deklarację, stwierdzającą konieczność wprowadzenia w życie w sposób praktyczny porozumienia z dn. 11 grudnia 1932 r., dotyczącego równouprawnienia dla Niemiec. Podstawą takiej deklaracji miałoby być stwierdzenie że niektóre artykuły rozdziału 5-go Traktatu Wersalskiego mogą utracić swoją moc działania o ile ulegną w Genewie zamianie na powszechną konwencję rozbrojeniową z gwarancjami jej wykonania.

3) Ustalenie systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie przez zawarcie nowego powszechnego europejskiego paktu, do którego wchodziłyby również, jako jego części składowe wszystkie pakty regjonalne, zawarte w Europie.

4) Stwierdzenie konieczności powrotu Niemiec do Ligi Narodów dla wejścia w życie wyżej wymienionych projektów.

Formułka taka byłaby kompromisem między stanowiskiem Wielkiej Brytanji i Francji, bowiem z jednej strony Francja ustąpiłaby ze swego nieprzejednanego stanowiska co do zniesienia rozdziału 5-go Traktatu Wersalskiego, a Anglja ze swej strony rozszerzyłaby swoje zobowiązania na kontynent europejski, uczestnicząc w pakcie europejskim, którego częścią jedną z części składowych byłby — jako pakt regjonalny — traktat lokarneński (PAT.).

Czy nastąpi spotkanie Marsz. Piłsudskiego z kanclerzem Hitlerem?

Paryskie dzienniki wieczorne przynoszą wiadomość z Londynu, jakoby podczas pobytu w Warszawie premjera pruskiego Goeringa zadecydowane zostało spotkanie pomiędzy marsz. Piłsudskim i kanclerzem Hitlerem, które ma nastąpić w pierwszych dniach maja w jednem z miast na pograniczu polsko - niemieckiem.

Japonja i Z.S.S.R.

Wojny nie będzie

Agencja Rengo donosi: na zapytanie jednego z członków partji liberalnej w sprawie stosunków sowiecko - japońskich, minister spraw zagranicznych Hirota oświadczył, iż Rząd japoński paktu o nieagresji z pewnych względów nie zawrze, natomiast dla zapewnienia pokoju na Dalekim Wschodzie proponuje **utworzenie strefy zdemilitaryzowanej**.

Rząd sowiecki — mówił dalej mini- [illegible] czasach wywoływał [illegible] japońskiej, co według jego mniemania, [illegible] zabezpieczyć go przed skutkami traktatu w Portsmouth. **Minister oświadczył kategorycznie, iż nie wierzy w wojnę pomiędzy Sowietami a Japonją i że w każdym bądź razie, dopóki on jest ministrem, do wojny nie dojdzie.** (PAT.).

90.000 robotników strajkowało we środę w Łodzi i w okręgu łódzkim

Jutro zamieścimy dokładny opis przebiegu środowego strajku demonstracyjnego robotników przemysłu włókienniczego w Łodzi i w okręgu łódzkim.

Jak donosi nam nasz korespondent, strajk demonstracyjny włókniarzy miał do końca dnia przebieg imponujący.

W ŁODZI strajkowały, jak już pisaliśmy wszystkie większe fabryki, oraz pokrewne zawody. Do strajku przyłączyli się również jak podaliśmy już wczoraj robotnicy metalowi, którzy na znak solidarności z włókniarzami powstrzymali się od pracy.

W ZGIERZU strajk objął wszystkich robotników włókniarskich. Tak samo w PABJANICACH wszystkie Zakłady włókiennicze były nieczynne.

W ALEKSANDROWIE pod Łodzią strajkowało 98 procent robotników. W BEŁCHATOWIE i ZDUŃSKIEJ WOLI strajk był kompletny.

Ogółem w akcji strajkowej brało udział przeszło 90 tysięcy robotników.

Twórcza opozycja „Czasu"

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu pos. Hołyński (BB) zaprotestował w swojem i posła Minkowskiego imieniu przeciwko artykułowi we wczorajszym „Czasie" który przemówienia tych dwóch posłów w dyskusji budżetowej podał w znacznie ostrzejszej formie, aniżeli były wygłoszone. Prostuje tedy pos. Hołyński, iż nie mówił o „niesłychanie niskim poziomie administracji skarbowej", ani o bezmyślności i nadużyciach sekwestratorów" i t. p.

Nie wchodzimy w to, czy posłowie „sanacyjni" przelękli się własnych mów, czy też rzeczywiście „Czas" przekręcił — jest to spór w rodzinie BB.

Gdy pos. Hołyński skończył, tow. Czapiński zauważył:

— „Czas" popadł w twórczą opozycję.

Konfiskaty

Dwa ostatnie numery naszego pisma uległy konfiskacie. We środę skonfiskowano notatkę informacyjną o inicjatywie Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Pradze, we czwartek — ustęp artykułu wstępnego.

Przed wyborami w Czechosłowacji

W jesieni roku bieżącego odbędą się w Czechosłowacji normalne wybory parlamentarne. W związku z tem w nastrojach opinji publicznej, jak i w prasie zapanowała już atmosfera wyborcza. Mimo niedawnych zapewnień premjera Malypetra, że wybory odbędą się w normalnym terminie jesiennym, nie brak pogłosek, iż rozpisane one zostaną już z wiosną. „Prager Tagblatt" przypuszcza, że do wyborów zgłoszonych zostanie 17 list, mianowicie 7 czeskich, 1 słowacka, 5 niemieckich, 1 węgierska, 1 polska, 1 żydowsko - karpatoruska i 1 komunistyczna. (PAT).

Trzecie czytanie budżetu

w Komisji Budżetowej sejmu

Rząd cofnął daninę szkolną

Pod naciskiem jednolitej opinji publicznej, która wypowiedziała się przeciw mnożeniu nowych podatków i tworzeniu nowych funduszów, Rząd cofnął wczoraj projekt daniny szkolnej, którą mieli opłacać wszyscy lokatorzy w zależności od liczby zajmowanych izb.

Danina szkolna miała dać 18 miljonów złotych i kwota ta już była wstawiona do budżetu Min. Oświaty na rok 1935-6. Tymczasem wczoraj na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu przed trzecim czytaniem budżetu referent generalny pos. Miedziński oświadczył, iż przyszedł do przekonania, iż danina w proponowanej konstrukcji nie jest celowa w związku z obecną sytuacją. Pos. Miedziński „znalazł zrozumienie" dla tej sprawy u Ministra Skarbu i u Rządu.

W związku z tem pos. Miedziński proponuje szereg zmian w budżecie Min. Oświaty.

Wa wpływach, część „Fundusze" skreśla się cały § 1 „Danina Szkolna" w kwocie 18 milj. zł. łącznie z tem zmniejsza się w „Funduszu Szkolnym" w rozchodach § 1 „Płace" o 14.837.070 zł., § 2 „Różne świadczenia Osobowe" o 500.000 zł., § 10 „Pomoce Naukowe" o 662.930 zł., § 11 „Zasiłki" o 2.000.000 złotych.

Natomiast w cz. 1 „Administracja" w wydatkach zwiększa się: w dziale 4 „Szkolnictwo Ogólno - kształcące" § 1 „Płace" o 10.403.790 zł., § 10 nowy „Pomoce Naukowe" 318.530 zł., § 12 nowy „Budowa Szkół Powszechnych" 2.000.000 zł. W dziale 5 „Szkolnictwo Zawodowe" § 1 „Płace" zwiększa się o 4.978.850 zł. W dziale 7 „Sztuka" § 1 „Płace" zwiększa się o 298.830 zł. Rząd ma wskazać środki na pokrycie tych wydatków, na które miała iść danina [illegible].

Komisja poprawki te przyjęła.

Przyjęto ponadto mną poprawkę w budżecie Sejmu, mianowicie zmniejszono o 45 tys. zł. diety poselskie, którą to kwotę przeznacza się na poprawienie akustyki sali.

Mowa przedwyborcza pos. Miedzińskiego

Zapowiedź nowej pożyczki wewnętrznej

Na sejmowej Komisji Budżetowej wygłosił wczoraj referat sprawozdawca generalny budżetu pos. Miedziński.

Mówca zgóry podzielił swoje sprawozdanie na dwie części: na pozytywną, w której miał przedstawić dodatnie wyniki rządowej gospodarki i na negatywne, w której zapowiedział wykazanie braków w obecnej gospodarce.

Do dodatnich stron polityki skarbowej p. Miedziński zalicza stabilizację waluty. Gdy w wielu wielkich państwach waluta załamywała się, to Polska umiała uchronić swą walutę przed dewaluacją.

Drugim atutem, którym Rząd może się wykazać, to centralizacja kredytu. Niewątpliwie, że można temu wiele zarzucić, ale centralizacja kredytu ma niewątpliwie swoje dodatnie strony, gdyż pozwala na regulowanie kredytu, co jest bardzo ważne.

Wreszcie trzecim dodatnim objawem to obniżenie cen wyrobów przemysłowych celem dostosowania ich do cen produktów rolniczych. Rząd w tej dziedzinie wszystko zrobił, ażeby zamknąć nożyce, jeżeli zaś to się nie udało, to dlatego, że ceny artykułów rolniczych w dalszym ciągu spadły, na co narazie niema rady. Jest to zresztą zjawisko obserwowane na całym świecie.

Następnie p. Miedziński przeszedł do omawiania stron ujemnych do tej zapowiedzianej, dłuższej części przemówienia. Jedyną stroną ujemną jest niesprawne funkcjonowanie aparatu podatkowego, które przejawia się w podwójnem upominaniu się, w sekwestrach i t. p. Słowem, winni są mali urzędnicy. Ale to się powoli usprawnia, polepsza i wszystko idzie ku najlepszemu ze światów.

Racja, jest jeszcze deficyt budżetowy. [illegible] większe państwa [illegible] [illegible] budżetów. Są na wyrównanie deficytu trzy sposoby. Podatki, ale to się nie da przeprowadzić, ponieważ podatnicy są już wyczerpani do ostatecznych granic. Pożyczka zagraniczna byłaby pożądana, ale na trudnych warunkach i wysokiem oprocentowaniu nie możemy brać pożyczki zagranicznej. Innych obecnie nie ma. Pozostaje tedy jedyne wyjście, które pos. Miedziński od siebie proponuje, — pożyczka wewnętrzna. Zdaniem p. Miedzińskiego pożyczka taka miałaby szanse z tego względu, że subskrybentów pierwszej pożyczki (Narodowej) spotkała miła niespodzianka. Liczyli, że dają pieniądze na przepadłe, a tymczasem każdy z nich ma uczciwy kapitalik. Stałość waluty polskiej jest także jednym z tych czynników, które mogą rokować powodzenie pożyczce.

Przemówienie p. Miedzińskiego, w którem była mowa o wyczerpaniu się zdolności podatkowej obywateli, oraz skargi na urzędy podatkowe i system egzekucji podatków, sprawiało wrażenie preludjum do okresu przedwyborczego.

Krótkie posiedzenie Senatu

Wczorajsze posiedzenie Senatu trwało niecałą godzinę.

Izba wysłuchała trzech referentów, którzy zdali sprawę z rozpatrzonych przez komisję trzech ustaw, mianowicie o zwalczaniu i zapobieganiu chorobom zakaźnym, o oznaczaniu wagi i o przywracaniu obligacjom m. Warszawy praw papierów publicznych.

Wszystkie trzy ustawy uchwalono bez dyskusji.

Następne posiedzenie odbędzie się w drugiej połowie lutego.

Zrzeczenie się mandatu senatorskiego

Gen. Jan Kołłątaj- Srzednicki, który niedawno wszedł do Senatu na miejsce zmarłego senatora Wendta, zrzekł się mandatu.

Gen. Kołłątaj-Srzednicki był wszystkiego na jednem posiedzeniu Izby.

W M. B. P.

Rada Administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy debatowała we środę wieczorem nad wyborem tych gałęzi przemysłu, w których mógłby być zastosowany 40-godzinny tydzień pracy. Debata na ten temat nie została zakończona. (PAT).

[illegible] międzynarodowego Biura pracy, iż zastosowanie 40-godzinnego tygodnia pracy pozwoliło Włochom zatrudnić do 19 bm. 177.511 bezrobotnych. (PAT).

W Urugwaju

Walki zbrojne trwają

Prasa argentyńska zamieszcza niepotwierdzone jeszcze wiadomości z Montevideo o walce, jaką w środę rano stoczyły [illegible] Floryda z oddziałem [illegible] liczącym 500 ludzi. [illegible] sy jakoby [illegible] dowym, zdobywając 80 karabinów ręcznych oraz kilka karabinów maszynowych. Rząd argentyński wysłał 4 krążowniki do ujścia rzeki Urugwaj, ażeby nie dopuścić do wzmocnienia oddziałów powstańczych przez nowe posiłki. (PAT).

Walki w Mongolji

[illegible] kie straty. W kołach chińskich liczą się z nową ofensywą japońską na tym odcinku. (ATE).

Zdarzenia na świecie

POWÓDŹ W TRACJI.

Poziom rzek, które wylały w Tracji w okolicach Adrjanopola, powoli obniża się. Nawiązana już została komunikacja z kilkoma [illegible] [illegible] ściowe uruchomienie komunikacji kolejowej spodziewane jest najwcześniej za dwa tygodnie. Do tego czasu komunikacja dla pasażerów, jadących z Europy lub do Europy odbywać się będzie autobusami od granicy bułgarskiej do Adrjanopola. W Stambule nie otrzymano od trzech dni żadnej poczty zagranicznej. (PAT).

POWÓDŹ W BUŁGARJI.

[illegible] znaczna liczba uległa poważnemu uszkodzeniu, tak, że mieszkańcy będą musieli je opuścić. Szczególnie ucierpiały składy tytoniu, które znajdują się w niżej położonej części miasta. Jedna z wiosek, leżąca w pobliżu miasta Haskowo, została odcięta zupełnie od świata. Ofiar w ludziach dotychczas nie zanotowano. (PAT).

CZARNA ŚMIERĆ.

W jednej z kopalń w Barrnelo (Hiszpanja) nastąpił wybuch, który spowodował zawalenie się sztolni; 10 górników zostało zasypanych ziemią; 7 z nich zostało uratowanych, a dwóch zginęło. Dziesiątego górnika dotychczas nie udało się wydostać i istnieje słaba nadzieja uratowania go. (PAT).

Mrozy w Marokku

W Marokku panuje surowa zima. Cztery autobusy ugrzęzły w śniegach w pobliżu Tizi - Tiśhka. Z pośród 100 pasażerów 8 umarło z głodu i zimna. Wysłano ekspedycję ratunkową. (ATE).

Telefon Warszawa-Ryga

Władze pocztowe uruchomiły bezpośrednie połączenie telefoniczne z Warszawy do Rygi. Dotychczasowa komunikacja telefoniczna via Wilno była wysoce utrudniona i wywoływała skargi publiczności. (PRESS).

Sala sądowa stolicy

SPRAWA ONR-OWCÓW.

Proces członków ONR-u uległ wczoraj odroczeniu, gdyż Sąd postanowił dołączyć do sprawy wiersze (pisane jakoby przez osk. czł. Rościszewskiego w więzieniu), które mają stanowić materjał do stwierdzenia jego antypaństwowej działalności. W związku z [illegible]

O OBRAZĘ NARODU POLSKIEGO.

Sąd Apelacyjny stolicy rozpatrywał wczoraj sprawę Ryfki Hipman, oskarżonej o [illegible] chunki osobiste, przyczem dzięki temu, iż na ulicy stało kilka osób, przejście ulicą było utrudnione. Niejaka pani Karmonek w energicznej formie domagała się przepuszczenia jej przez ulicę, przyczem użyła dość energicznych wyrażeń. Ponieważ p. Hipman użyła wyrażeń równie dosadnych i przyczem wyraziła się obraźliwie o polakach wogóle Kurmankowa zawezwała policjanta i prosiła o sporządzenie protokułu.

Sąd Okręgowy skazał był p. Hipman na rok bezwzględnego aresztu za obrazę narodu polskiego. Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził. I. K.

Okrucieństwa w Asturji

i apel robotników hiszpańskich

[illegible] okrucieństw, popełnionych przez czarne wojska i władze w Asturji, może wywołać radykalny zwrot w opinji hiszpańskiej. Wydaje się, że moment ten istotnie nadchodzi. Rząd usiłuje wszelkiemi sposobami zagłuszyć prawdę o Asturji; prasie nie wolno pisać o tem, co się tam działo. Ale mimo wszystko prawda wychodzi na jaw. Po rewelacjach przywódcy powstańców, ukazały się sprawozdania szeregu osób, które zwiedziły Asturję i przywiozły stamtąd wstrząsające fakty o okrucieństwach, popełnianych na ludności. Raport taki ogłosił poseł republikański Marcos Miranda, dalej b. minister sprawiedliwości i profesor prawa tow. Fernando de los Rios, następnie b. minister republikański Gordon Ordas. Raporty ich krążą w tysiącznych odbitkach wśród ludności i wywierają olbrzymie wrażenie. Społeczeństwo hiszpańskie, z wyjątkiem zdecydowanych faszystów i pachołków kapitalistycznych, odczuwa głęboki wstyd, za to wszystko, co się stało w Asturji. I siłą rzeczy nastrój ten odbija się na Rządzie, który nie wie, jak wybrnąć z sytuacji: ustępuje on w wielu punktach pod naciskiem prawdy, ale nie chce sam ustąpić, gdyż oznaczałoby to wydanie republiki na łup monarchistów. Wątpić można, czy Rząd Lerroux wytrzyma na dłuższą metę ten stan rzeczy.

W tej ciężkiej, ale wcale nie beznadziejnej dla klasy robotniczej w Hiszpanji, sytuacji rozlega się apel robotników hiszpańskich do braci zagranicą. Apel ten brzmi:

„Zapewniamy was, że mimo okrucieństwa represyj i mimo, że w więzieniach przebywa przeszło 30 tys. robotników, że jest wiele wdów i conajmniej 10 tys. sierot po zabitych, w Asturji duch buntu nie osłabł, lecz przeciwnie wzmaga się coraz więcej. Pochodzi to stąd, że w świadomości wszystkich, a przedewszystkiem tych, co cierpią w więzieniach, panuje przeświadczenie, że tyle ofiar nie może iść na marne. Spodziewają się oni, że ich głosy, które zbierany jako syntezę skarg rodzin wszystkich, którzy padli w walce, lub z ręki kata, a także głosy tych, co cierpią w więzieniach, — powinny wzruszyć towarzyszy z innych krajów i obudzić w nich naglącą potrzebę solidar[illegible]

Jeżeli świat przyjmie chłodno lub obojętnie te skargi proletarjatu hiszpańskiego, to wywoła to w naszym kraju efekt bolesny i rozpacz.

Lecz jesteśmy przekonani [illegible] tarjat świata przyjdzie natychmiast z pomocą robotnikom hiszpańskim, którzy walcząc z reakcją swego kraju, wie dzieli, że spełniają zarazem obowiązek międzynarodowy, wystawiając swe piersi dla powstrzymania pochodu faszy[illegible]

Żadne bohaterstwo nie pozostaje bezpłodne. Nie minie też bezpłodnie heroizm robotników hiszpańskich, a zwłaszcza górników asturyjskich".

Apel ten polecamy szczególnej uwadze robotników polskich.

Wyroki śmierci w Hiszpanji

[illegible], że z 6 wyroków [illegible] uczestników ostatnich walk rewolucyjnych, Rada ministrów przedłożyła prezydentowi cztery wnioski o ułaskawienie. **Natomiast dwa wyroki śmierci zostały wykonane.** (ATE).

Ministerjum sprawiedliwości domaga się kary śmierci na płk. Jimenza, który w czasie rewolucji październikowej był dyrektorem fabryki broni i oskarżony jest o współdziałanie z powstańcami. (PAT).

BOMBA.

Nieznani sprawcy umieścili na torze kolejowym niedaleko Oviedo bombę. Gdy dwóch robotników kolejowych usiłowało bombę tę usunąć, nastąpił wybuch, który zranił ciężko obu robotników. (PAT).

Wyrok w sprawie nadużyć

u ks. Pszczyńskiego

Sąd Okręgowy w Katowicach ogłosił wyrok w sprawie przeciwko adw. Chorzelskiemu i tow. oskarżonym o nadużycie w czasie przeprowadzania likwidacji majątku ks. Pszczyńskiego.

Sąd skazał adw. Chorzelskiego [illegible] więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat 4, oraz na 5 tys. zł. grzywny, Henryka Lewkowicza na 3 mies. więzienia z zawieszeniem kary na 4 lata i 100 zł. grzywny.

Oskarżony Kazimierz Ruszkiewicz, sekwestrator urzędu skarbowego został zwolniony od winy i kary.

W Elektrowni warszawskiej

W dniu wczorajszym sekwestrator sądowy Elektrowni Warszawskiej inż. Kühn zwolnił ze stanowiska dyrektora administracyjnego p. Kobylińskiego i dyrektora handlowego p. Borkowskiego.

Ponadto zwolnieni zostali jeszcze dwaj urzędnicy, oraz p. Kurcjusz z wydziału prawnego. P. Kurcjusz jest zięciem b. prezydenta miasta p. Słomińskiego, i jest znanym endeckim działaczem politycznym.

Inż. Kuhn, zapytany przez nas o to, kto obejmie stanowiska po zwolnionych dyrektorach, oświadczył, że nikt nie będzie na ich miejsce mianowany.

Strajk okupacyjny w fabryce łóżek

W fabryce łóżek i sprzętu szpitalnego Br. Neufeld w Warszawie, wybuchł zatarg na tle wysokości płac. Robotnicy zastrajkowali w środę, 30 stycznia, i od tego czasu pozostają w fabryce.

Dziś u inspektora pracy, odbędzie się dwustronna konferencja w celu zlikwidowania zatargu.

Zlikwidowanie zatargu

w fabryce gwoździ i drutu

Onegdaj, pod przewodnictwem inspektora pracy, odbyła się dwustronna konferencja w sprawie zatargu w fabryce gwoździ i drutu, na której strony doszły wreszcie do porozumienia.

Jak wiadomo, fabryka jest nieczynna od 21 stycznia i w razie jej zamknięcia około 250 robotników straciłoby pracę.

Na podstawie wzajemnych ustępstw [illegible] warunki pracy. Niebawem zawarta będzie umowa zbiorowa. Fabryka ruszyła już częściowo w czwartek, 31 stycznia.

POLSKI ZWIĄZEK
MYŚLI WOLNEJ

W sobotę, dnia 2 lutego b. r. o godz. 20-ej w lokalu P. Z. M. W., Królewska 16, ob. poseł Henryk Świątkowski wygłosi odczyt p. t.: „Czy t. zw. sekty mają prawo istnienia w Polsce?".

Po zjeździe Spółdzielń i Zrzeszeń Pracowniczych

Do Związku Rewizyjnego Spółdzielń i Zrzeszeń Pracowniczych zostały wcielone spółdzielnie: mieszkaniowe, mieszkaniowo - budowlane, pracy i kredytowo-oszczędnościowe.

Dn. 20 stycznia r. b. odbył się I Zjazd tego nowego Związku.

Zjazd ten w każdym uczestniku musiał **wywołać jaknajgorsze wrażenie**; dość powiedzieć, że przewodniczącego wybierano od godz. 10.30 do godz. 13.30; ogromną część czasu przeznaczono na sprawy rzekomo formalne, kosztem spraw, mających pierwszorzędne znaczenie. **Miał tu więc miejsce sabotaż grupy osób, rozporządzającej 80 głosami, na ogólną ilość około 400.**

Rozbieżność interesów i poglądów poszczególnych grup, biorących udział w Zjeździe, jest zupełnie zrozumiała, wobec czego należało przypuszczać, że różnice te uzewnętrznią się, a wokół nich rozegra się batalja. Nic podobnego jednak się nie stało. W rezultacie na Zjeździe odnosiło się wrażenie, że walka między grupami ma charakter ściśle o-[illegible]

Wyjątek pod tym względem stanowili delegaci Spółdzielń robotniczych, którzy zgłosili na początku Zjazdu deklarację (złożył ją tow. Zdanowski imieniem 21 delegatów), którą jako charakteryzującą stanowisko robotnicze, drukujemy w całości:

> „Spółdzielczość mieszkaniowa — robotnicza uważa się za jedną z form ruchu robotniczego wogóle.
>
> Robotnicza spółdzielczość mieszkaniowa uważa się w szczególności za jedną z gałęzi spółdzielczości spożywców, [illegible]chu, który łącznie z innemi organizacjami klasy robotniczej zmierza do przekształcenia obecnego ustroju [illegible]łecznego.
>
> Ostatnie zarządzenia władz państwowych, reorganizujące — wbrew naszej opinji, w drodze przymusu prawnego — ruch spółdzielczy, wyodrębniły i usunęły nasze spółdzielnie z organizacji spółdzielczości spożywców, włączając je najpierw do fachowego Związku Spółdzielni Mieszkaniowych i Mieszkaniowo-Budowlanych, a następnie do Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych.
>
> W tej sytuacji ustawowej, zajmując zasadniczo różne stanowisko od spółdzielni, hołdujących ideologji neutralności klasowej, domagać się musimy w ramach nowego związku, możliwości dalszego nieskrępowanego rozwoju naszego ruchu na podstawie dotychczasowych zasad i swobodnej propagandy tych zasad.
>
> We wszystkich sprawach, poruszanych zarówno na tym, jak i następnych zjazdach, będziemy kierować się dążnością do realizowania naszych postulatów właśnie pod wyżej omówionym kątem widzenia. Nie mamy jednak zamiaru zajmować stanowiska wyłącznie negacji. W ramach nowego Związku walczyć będziemy ze spółdzielczością fałszywą, z temi wszystkiemi objawami, jakie występują nagminnie, gdy dla celów ubocznych nadużywa się firmy spółdzielczości.
>
> Sądzimy, że większość zjazdowa zrozumie i doceni wagę robotniczego ruchu spółdzielczego w nowym Związku przedewszystkiem przez odpowiednie ustosunkowanie się do postulatów i wniosków, zgłaszanych przez naszych przedstawicieli w toku obrad, na Zjeździe, a przez przyszłe władze Związku, w czasie ich działalności".

Ponadto delegaci Spółdzielń robotniczych zabierali kilka razy głos, zgłaszając do statutu i projektu budżetu poprawki, podkreślając w ten sposób odrębność interesów i dążeń Spółdzielń robotniczych. **Z wyników Zjazdu możemy podkreślić, że spółdzielczość robotnicza zdobyła dla siebie zasadę autonomi.**

Przy sposobności musimy wyjaśnić sprawę „opuszczenia Zjazdu przez grupę spółdzielni mieszkaniowych, majoryzowanych przez spółdzielnie kredytowo-oszczędnościowe". Jest to wierutna bajka: Zjazd opuściła grupa delegatów, reprezentująca część najmniejszych spółdzielń mieszkaniowo - budowlanych, budujących domy na własność swych członków, oraz kilka spółdzielni kredytowo - oszczędnościowych. Ani jedna Spółdzielnia mieszkaniowa natomiast Zjazdu nie opuściła.

O co właściwie poszło? Rozpatrywano § 18 statutu. Zaznaczyły się 3 stanowiska:

1) Kredytowo - oszczędnościowych spółdzielni: utrzymanie dotychczasowego obsyłania Zjazdu (1 głos na 200 członków) do najbliższego Zjazdu, na którym sprawa zostanie ostatecznie zdecydowana;

2) **Spółdzielń robotniczych:** waga spółdzielni w życiu członka decyduje o liczbie mandatów a więc spółdzielnie mieszkaniowe i mieszkaniowo-budowlane otrzymują 1 głos na 200 członków, spółdzielnie pracy 1 głos na 50 członków, spółdzielnie kredytowo - oszczędnościowe 1 głos na 500 członków;

3) dotychczasowych władz Związku. 1 głos na 200 członków, ograniczając maksymalną ilość głosów dla 1 spółdzielni do 10;

4) spółdzielń własnościowych: każda spółdzielnia ma tylko jeden głos bez względu na liczbę członków. Do rozpatrzenia tej ostatniej propozycji, zmierzającej do zupełnego unicestwienia demokracji na rzecz małych własnościówek, pozbawionych wogóle charakteru spółdzielczego niedoszło.

Nawet propozycja Zarządu Związku była uprzywilejowaniem mniejszych spółdzielń mieszkaniowo - budowlanych, kosztem spółdzielń o charakterze maso-[illegible]

Większość Zjazdu opowiedziała się za stanowiskiem kredytówek i to „spowodowało" opuszczenie Zjazdu przez delegatów, rozporządzających 80 głosami. Dodamy, że była to pierwsza zasadnicza sprawa.

Oczywiście spółdzielnie robotnicze nie miały najmniejszej przyczyny do solidaryzowania się z tą czy inną grupą na Zjeździe, wiedząc, że przy obecnym układzie sił w każdym razie propozycja robotnicza nie znajdzie większości. Również i w uchwałach budżetowych drobnomieszczańskie oblicze większości zjazdowej znalazło swój wyraz. Wybory do Rady Nadzorczej nie przyniosły niespodzianek. Jeden delegat mieszkaniowej spółdzielczości robotniczej na 15 członków Rady i 6 zastępców to też charakteryzuje większość zjazdową.

Teraz czekamy co nowe życie. Czy nowa większość będzie szczytne hasła spółdzielcze wprowadzała w czyn?

MARJAN NOWICKI.

„Czerwona armja"

Mowa Tuhaczewskiego

Na środowem posiedzeniu Kongresu Sowietów Z. S. S. R. wystąpił komisarz obrony Tuhaczewski, oświadczając, że liczebność „czerwonej armji" została zwiększona z 600 tys. do 940 tys. Budżet wojskowy, wynoszący w r. 1930 jeden miljard 655 miljonów rubli, wyniósł w r. 1934 5 miljardów, a w r. 1935 wzrośnie do 6 i pół miljarda rubli. Wszystkie rodzaje broni „czerwonej armji", flota i lotnictwo rozrosły się w okresie od r. 1931 o 215 procent (karabiny maszynowe piechoty), niektóre zaś nawet o 2000 procent (tankietki). Szybkość czołgów wzrosła 6-ciokrotnie. Lotnictwo Sowietów — wedle Tuhaczewskiego — wyprzedza dziś technikę światową nietylko ilościowo, ale również jakościowo, przodując pod względem szybkości, długotrwałości lotu przy małym procencie katastrof. Cała granica od jeziora Ładoga do Morza Czarnego, a także granice daleko - wschodnie, zostały pokryte umocnieniami fortyfikacyjnemi i bazami lotniczemi w stałych gar-[illegible]ło potrzebę zwiększenia liczebności armji. Pozatem umocniono szereg punktów wybrzeża bałtyckiego, morza Czarnego i Pacyfiku. Wszystkie te prace ukończono w r. 1934. Utworzenie baz na obu granicach Tuchaczewski motywuje [illegible] w razie wojny wojsk z jednego [illegible]tu na drugi. Wyszkolenie „czerwonej armji" stoi na wysokości. Większość dowódców od pułku wzwyż posiada wyższe studja wojskowe. Armja składa się w 45 procentach z robotników, zaś wśród młodzieży znajduje się około 90 procent członków kołchozów. Liczba członków partji komunistycznej wynosi w korpusie oficerskim około 50 proc., dochodząc stopniowo wśród wyższych dowódców do 100 procent. Praca „Ossoawjachimu" ogarnia miljony obywateli. Obrona przeciwgazowa wykracza znacznie poza ramy „armji czerwonej". W zakończeniu Tuhaczewski podkreślał wzrost antysowieckich przygotowań wojennych.

Zwiększenie armji i budżetu wojskowego zostało przyjęte przez zebranych entuzjastycznemi oklaskami, które następnie przeszły w burzliwą owację dla „czerwonej armji", Stalina i Woroszyłowa (PAT).

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc luty

ZARZĄD TELEFONÓW WARSZAWSKICH P.A.S.T.

zawiadamia, że wskutek wyczerpania rezerw na centrali telefonicznej przy ul. Zielnej, przyjmowanie zgłoszeń na bezpłatne zakładanie telefonów w rejonie powyższej centrali od dnia 1 lutego r. b. zostaje wstrzymane.

Obecnie będą przyjmowane w dalszym ciągu bezpłatne zgłoszenia tylko w rejonie centrali przy ul. Tłomackie, t. j. w północnej dzielnicy miasta, oddzielonej ulicami: Ostroroga, Wawrzyszewską, Karolkową, Kaczą, Wolność, Żytnią, Lesznem, pl. Bankowym, Rymarską, Tłomackiem, Długą, Mostową i Boleść.

Przegląd prasy

„LUDNOŚĆ KOCHA STOLICĘ".

P. W. R. napisał w „Kurjerze Porannym" sentymentalny artykuł na temat wielkich zadań samorządu stolicy. Nadmieniając, że obecne komisaryczne rządy są „przełomowem (?) prowizorjum" dla rozwoju stolicy p. W. R. pisze:

> Zadania te są tak olbrzymie, że, aby je ruszyć z miejsca, wymagają współpracy całej ludności. Prezydent Starzyński wierzy, że współpracy tej nie zbraknie, i wiarę jego jak najgoręcej podzielamy. Ludność stołeczna kocha swoje miasto. Kocha je dzisiaj spewnością nie mniej, niż w kwietniowych dniach Kilińskiego, niż w listopadowych dniach roku 1830 i roku 1918. Wówczas gotowa była dla ukochanej Stolicy przelać swą krew. Nie wątpimy, że dziś, gdy chodzi o jej wielkość i godność, a także o sprawiedliwość dla jej warstw dotychczas wydziedziczonych, nie będzie szczędziła swej pracy, ofiarności i opieki społecznej.

Rozczulające! Ale skoro p. W. R sam stwierdza, że ludność Warszawy ma tak piękne tradycje i tak kocha swe miasto, skoro ogólnie panowie stwierdzają konieczność „współpracy całej ludności" — to dlaczego zlikwidowano samorząd dlaczego nie przeprowadza się wyborów nie pozwala się, by społeczeństwo samo sobą rządziło.

JESZCZE JEDNO.

Widać jeszcze mało brukowców, demoralizujących społeczeństwo i obniżających poziom życia politycznego mamy w Warszawie — bo oto ukazało się **nowe pismo o charakterze „bulwarowo" - sensacyjnym. I co charakterystyczne, — pismo to jest subsydjowane przez Unję Urzędników Państwowych. Od kogo, jak od kogo, ale od państwowych urzędników można wymagać, że skoro już chcą wydawać własne, popierające „sanację" pismo, by wydawali je w tonie poważnym.** Niech podtytuł „Dziś" (nazwa pisma) **służy interesom świata pracy, nikogo nie zmyli"**, jest to nowa „sanacyjna" próba zjednania zwolenników dla rządzącego obozu wśród pracujących ludzi. Próba zresztą, dzięki swej nieudolności skazana na przegraną. Zbierane od urzędników składki na rzekomą obronę ich interesów przez Unję zostaną zużyte na „sanacyjną" propagandę i w końcu zmarnowane. Nie wróżymy bowiem „Dziś" pomyślnego jutra. Raczej rychły zgon.

ZANIK ZDOLNOŚCI NABYWCZEJ WSI

„Wieczór Warszawski" pisze o pogarszającym się ustawicznie położeniu gospodarczem wsi. Pomimo tego, że ceny towarów przemysłowych spadły — znacznie bardziej spadły ceny artykułów rolniczych:

> W porównaniu z cenami z 1928 roku, widzimy, że ceny grudniowe w 1934 r. ziemiopłodów spadły o 67 proc., ceny zwierząt rzeźnych zmalały o 67,7 proc., nabiału — o 57 proc. W tym samym czasie ceny paliwa mineralnego zmniejszyły się tylko o 16 proc., nawozów sztucznych — 25 proc., żelaza — o 21 proc. Ceny wyrobów gotowych, niezbędnych do produkcji rolniczej, spadły o 23 proc.
>
> Tak jest z cenami wyrobów przemysłowych, gorzej jeszcze jest z cenami artykułów monopolowych. Ceny tytoniu w porównaniu z 1928 r. nietylko nie spadły, ale powiększyły się o 1 proc., cena soli jest wyższa o taki sam procent.

A więc zdolność nabywcza ludności w dalszym ciągu ustawicznie maleje. Przedstawia to w cyfrach „Wieczór Warszawski":

> **W końcu 1933 r. wskaźnik cen wytworów, sprzedawanych przez rolnika wynosił 39.6, czyli jeśli w 1928 r. za swoją produkcję rolnik otrzymywał zł. 100, to przed rokiem mógł uzyskać zaledwie zł. 39 60. W końcu grudnia r. 1934 ceny towarów rolniczych spadły w dalszym ciągu znacznie, tak, że wskaźnik wyniósł 34,8.**
>
> W porównaniu z tem spadek cen gotowych wyrobów przemysłowych, który wynosił 63,6 w r. 1933, zmniejszył się w końcu 1934 r. do 61,9.
>
> Wynika z tego, że ceny produktów, sprzedawanych przez rolnika, zmniejszyły się w ciągu roku o 12 proc., a ceny gotowych wyrobów przemysłowych zmalały tylko o 2 proc.
>
> Gdy poprzednio różnica między wskaźnikiem cen artykułów rolniczych a przemysłowych, wynosiła 24, to obecnie wynosi — 27,1.

Kryzys na wsi, jak widać z tego, pogłębia się ustawicznie. W tych warunkach reklamowana przez „sanację" akcja oddłużeniowa, jest więcej niż problematyczną. Stwierdzić też można, że akcja, zmierzająca do zmniejszenia różnicy cen między towarami przemysłowemi, a rolniczemi nie dała pozytywnych wyników. Obserwujemy bowiem raczej wzrost różnicy tych cen.

S-ek.

Górą Meksyk!

Prezydent Republiki Meksykańskiej gen. Cardenas przekazał robotnikom wojskowe zakłady ekwipunkowe, które należały dotąd do zakładów aprowizacji wojskowej.

Przekazano robotnikom zakłady ekwipunkowe z tem, że przekształcą je w spółdzielnie. Robotnicy przystąpili już do zorganizowania stowarzyszenia spółdzielczego, pod nadzorem ministerjum gospodarstwa.

**

W Meksyku ma powstać Wydział Kultury Indjańskiej, mający za zadanie szczepić kulturę nowoczesną wśród Indjan, jakoteż pielęgnowanie ich własnej kultury, zagrożonej zagładą.

**

Ambasador Stanów Zjednoczonych w Meksyku, Józef Daniels, oświadczył, że Meksyk jest jednym z krajów, gdzie sprawa bezrobocia jest najmniej paląca. Zdaniem Danielsa, Meksyk wchodzi w okres największego dobrobytu, jaki kiedykolwiek panował w tym kraju.

[illegible]

Rok 1905

Zaburzenia styczniowe w oświetleniu policji warszawskiej

I.

Wielkie zaburzenia styczniowe w Warszawie, których trzydziestą rocznicę obecnie obchodzimy, mniej są znane, niż inne wydarzenia okresu rewolucyjnego lat 1905 — 1906. O „krwawej niedzieli" wiemy dużo mniej, niż o „krwawej środzie" (15 sierpnia 1906 roku). A już Grzybów, na który chętnie się powołują nawet wysokie sfery, zaćmił swą popularnością inne wypadki.

Na zaburzenia styczniowe rzucił pewien cień fakt grabieży, dokonywanych przez męty społeczne na ulicach miasta w ciągu kilku dni. Stało się to naskutek zarządzenia oberpolicmajstra warszawskiego, barona Nolkena, który powypuszczać miał specjalnie z więzień złoczyńców, aby pohańbić piękne rewolucyjne porywy. P. P. S. niezwłocznie wydała odezwę, w której zwracała się przeciw mętom społecznym. Wszędzie na ulicach można było widzieć starszych robotników, którzy informowali zdezorjentowaną publiczność, że to nie robotnicy grabią, tylko łobuzy. Zadziwiająca była postawa policji. Na niektórych ulicach widać było, jak złodzieje najspokojniej w świecie, przystawiając drabiny do okien na pierwszem piętrze, rabują mieszkanie, a policja zdawała się tego nie widzieć. Wystarczyło jednak, aby gdziekolwiek zaśpiewano pieśń rewolucyjną, albo wzniesiono czerwony sztandar, [illegible] cja niezwłocznie uciekała się do pomocy wojska, poczem następowała strzelanina.

Zorganizowani robotnicy niszczyli jedynie sklepy rządowe monopolu spirytusowego, lecz nie pozwalali nikomu się upijać, wylewając wódkę na ulicę, a zarządzającym pozostawiali pokwitowanie aby ich nie narażać na odpowiedzialność wobec Rządu. W kilku wypadkach podpalono sklepy, lecz czynił to tłum nie zorganizowany.

Mimo, że zachodziły tu i owdzie wypadki godne ubolewania, nie były one w stanie zamącić jasnego okresu tych pamiętnych dni. Nigdy przedtem i nigdy potem Warszawa nie widziała strajku powszechnego, którvby przybrał tak wielkie rozmiary. Napór opinji socjalistycznej był tak wielki, że nikt się z nakazu strajkowego nie wyłamał. Wszystko stanęło, jak za skinieniem różdżki czarodziejskiej. Ustał ruch kołowy, stanęły tramwaje, zamilkły telefony, przestał funkcjonować telegraf. Nie wyszła ani jedna gazeta. Tłum wyległ na ulice śródmieścia, zalewając chodniki i jezdnię. Ponadto uczniowie opuścili gimnazja, zgłaszając deklarację strajkową, studenci zaś zamknęli uroczyście uniwersytet warszawski z rosyjskim językiem wykładowym, postanawiając nigdy doń nie powrócić. Zmieszaniu się ich z tłumem przeszkodził oberpolicmajster Nolken, obsadziwszy kozakami dokoła gmach uniwersytetu, skąd młodzież, po wylegitymowaniu, wypuszczono dopiero po północy z dnia 28 na 29 stycznia. Młodzież uniwersytecka, wśród której socjaliści stanowili wówczas blisko połowę, swą liczebnością i wpływem niewątpliwie dogłaby uświadomionym robotnikom zapobiec grabieży, która miała miejsce zwłaszcza w sobotę, 28 stycznia, wieczorem, gdy policja zupełnie straciła głowę i pochowała się w mysich norach, a nie było czasu ani możności utworzenia straży obywatelskiej z ramienia rewolucji.

Wypadki styczniowe miały ogromne znaczenie. Podczas, gdy Grzybów wpoił wiarę, że można orężnie walczyć z policją, która po pierwszych strzałach, danych ze schodów kościoła Wszystkich Świętych, uciekła w popłochu przed demonstrantami, wypadki styczniowe wywołały poczucie solidarności warszawskiego proletarjatu. Tam, na placu Grzy[illegible] mała uczeonie grupa, złożona z uzbrojonych studentów i robotników, stanowiła o wszystkiem. Tu wszyscy żyli jedną myślą i mieli pełną świadomość wspólności sprawy, za którą walczą. Zdarzenia styczniowe, które porwały swym przykładem inne miasta Królestwa, wytworzyły rewolucyjny nastrój w całym kraju i nadały wypadkom, które się następnie miały rozwinąć w latach 1905, 1906 i 1907, charakter rewolucji typowo robotniczej.

Jak się wydarzenia styczniowe zarysowały w umyśle tych, przeciw którym były wymierzone, a więc w umyśle i pamięci władz rosyjskich?

O władzach wyższych i o ich ustosunkowaniu się do zaburzeń styczniowych, będzie mowa kiedyindziej. Narazie podzielimy się z czytelnikami wiadomościami o raportach warszawskich cyrkułów (t. j. komisarjatów) policyjnych, przedstawionych na żądanie władz sądowych.

Żądanie to powstało na tle procesu Józefa Kwiatka w warszawskiej Izbie sądowej. Izba sądowa w listopadzie 1905 roku większością głosów, na którą złożył się, oprócz głosów sędziów gminnych i wójta z wyboru, głos jednego z sędziów koronnych, uniewinniła Kwiatka, motywując wyrok między innemi w ten sposób, że trudno ustalić związek między działalnością Kwiatka, a zaburzeniami styczniowemi, skoro w dniach styczniowych tłum dopuścił się grabieży. Prokurator w skardze kasacyjnej wskazywał na niewątpliwie polityczny charakter zaburzeń styczniowych, a Senat, jako instancja kasacyjna, unieważnił wyrok uniewinniający, wychodząc, mniej więcej, z tych samych założeń, co i prokurator.

Stanisław Bajgelmacher

W sobotę, dnia 25 b. m. zmarł w Sosnowcu w wieku lat 52, długoletni działacz PPS. radny miasta Sosnowca z klubu PPS., tow. Stanisław Bajgelmacher.

Mając lat 18 wstąpił do PPS. jako robotnik fabryki Fitzner i Gamper w Sielcu, w latach rewolucji wysunął się na czoło działalności rewolucyjnej w Zagłębiu, w roku 1907 aresztowany został z fabryki C. G. Schona. Długi czas siedział w więzieniach w Piotrkowie, Łodzi i Sieradzu, poczem został zesłany do gubernji Jeniseiskiej.

Po powrocie z wysyłki otrzymał pracę w kopalni Renard, wrócił do szeregów partji i już bez przerwy [illegible] brał czynny udział [illegible] nizacyjnych, pracując [illegible] palni „Modrzejów", później na kopalni „Wiktor" w Milowicach w charakterze mejstra. Zostaje zwolniony z pracy w r. 1933 i otrzymał jako b. więzień zaopatrzenie emerytalne ze Skarbu Państwa.

W roku 1915 towarzysz Bajgelmacher przez niemieckie władze okupac[illegible] stał powołany po raz pierwszy do Rady Miejskiej, jako przedstawiciel robotników m. Sosnowca.

W 1918 roku brał czynny udział w rozbrajaniu okupantów i w tym roku również został przez robotników kopalni „Wiktor" wybrany delegatem do Rady Delegatów Robotniczych, a później delegatem Centralnego Związku Górników; w roku 1925 został wybrany radnym m. Sosnowca i w Socjalistycznej Radzie Miejskiej brał żywy udział, służąc swym jasnym sądem i rozwagą, oraz dużem doświadczeniem życiowem socjalistycz[illegible]

[illegible] w skład prezydjum

Nie danem było towarzyszowi Stanisławowi Bajgelmacherowi jednak [illegible] pracować na tej ulubionej [illegible] gdyż przed tygodniem zapadł [illegible] i pomimo wszelkich wysił[illegible] lekarzy z[illegible]

W poniedziałek, 28 stycznia wielkie masy towarzyszy partyjnych, przyjaciół i [illegible]ych pod czerwonemi sztandarami, [illegible] któremi zmarły całe życie wal[illegible] nieuleczne odprowadziły [illegible]

W kondukcie pogrzebowym niesiono 9 czerwonych sztandarów partyjnych, związkowych i czerwonego harcerstwa, oraz 10 wieńców; między nimi wieńce od Magistratu i Rady miejskiej m. Sosnowca.

Nad mogiłą przemawiali: imieniem Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych tow. Fr. Kurek, imieniem prezydenta miasta, magistratu i Rady Miejskiej, oraz Klubu Radnych B. B. — dyrektor Seminarjum p. Mazur, imieniem Okr. Kom. Rob. PPS Zagłębia Dąbr tow. Jan Cupiał i imieniem Klubu Radnych P. P. S. w Sosnowcu tow. Br. Angier.

[illegible] „Międzynarodówki" i [illegible] Sztandaru przez masy zgro[illegible] zakończono tę smutną uroczystość

* *

[illegible] Partja nasza straciła jednego z najdzielniejszych i najtwardszych bojowników o Socjalizm, klasa robotnicza Zagłębia jednego z wodzów swoich, a miasto — dobrego obywatela, dbającego o jego rozwój.

Towarzysz Bajgelmacher za swój spokój, pogodny dobry charakter był powszechnie lubiany — nie miał osobistych wrogów i najwięksi przeciwnicy polityczni mieli dla Niego głęboki szacunek. To też olbrzymie masy robotników i inteligencji odprowadziły na miejsce spoczynku Jego śmiertelne szczątki.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Wśród poetów

Antoni Słonimski: „Okno bez krat". Warszawa, „Rój", 1935, str. 72.

Nowy tom poezyj Słonimskiego nie wnosi w jego twórczość poetycką nowych słów, pieśni i nastrojów. Melancholijny Erazm, najdowcipniejszego z pośród polskich felietonistów syci się po dawnemu [illegible] świadomością — marności i przemijania wszystkich rzeczy ludzkich. W[illegible] kół tego jądra em[illegible] tchnącego [illegible] narasta liryka „[illegible] bez krat", której walory autonomiczne są bardzo istotne i niezaprzeczalne.

Ale przyznać trzeba, że ta poezja da[illegible] od chłodnego i egotycznego estetyzmu w stylu np. Iwaszkiewicza. Słonimski nie zapomina o tej — „pewnej proporcji utylitaryzmu", którą jako „warunek piękna" zalecał poetom Norwid, pisząc: „Poezja, która zapomina o tem, że ona coś robić powinna, zapomina przez to samo o zdrowej estetyce"... Słonimskiemu nie wystarcza więc przeżywanie własnych smutków i smuteczków; zwraca się on raz po raz ku rzeczywistości objektywnej, znajdując w niej nieprzebrane zasoby materjału godnego poetyckiej obróbki. Ironiczno - sceptyczne tendencje Słonimskiego znajdują sobie wyraz pod każdym względem doskonały w takich wierszach, jak „Kołysanka", „Protokół", „Prawo łaski", „Palenie zboże" i t. d. Mocno brzmi zwłaszcza nuta antywojenna, — a to w dzisiejszych warunkach właśnie zasługuje na uwagę i [illegible]

Słonimski pragnąłby patrzeć na świat przez okna **bez krat.** Podzielamy tę szlachetną tęsknotę. Ale — jak mi się zdaje, łatwiej jest wyjść **ponad,** niż **poza** swój świat. I dlatego, zapewne, ogólny ton tych nowych poezyj autora „Rodziny" mówi o jakiemś pęknięciu wewnętrznem, o niemożności wyboru i decyzji, o braku wiary w samego siebie i w swe poetyckie posłannictwo. Z tych właśnie odczuć i uświadomień zrodził się gorzki finał [illegible]

„...Poeto niepotrzebny, gdzie płynie twój [illegible]
Pieśń twoja płynie w pustkę, rozpływa się w ciszy,
Z kart nierozciętej książki nie wybiega [illegible]
Smutnych twoich i trudnych słów nie chce, nie słyszy,
Ten, który kraty wznosi i ten z poza krat".

Grzegorz Timofiejew: „Inny horyzont". Poezje. Łódź, Drukarnia Nakładowa. 1935, str. 64

Timofiejew — to już inne, młodsze pokolenie poetyckie, więc i horyzonty przed nim inne. Zdala od szablonów, znaczonych niesłusznie etykietą „proletarjackości", w krwawym trudzie zmagań i przeobrażeń wewnętrznych, powstaje bojowa rewolucyjność poezji Timofiejewa, pełna zniewalającej prawdy i dynamizmu wcale nieteatralnego.

Skala wrażliwości uczuciowej poety zadziwia swą rozległością. Od cichych, świeżych i subtelnych akordów pierwszego cyklu — „Zamyślenie", pięknie świadczących o bogactwie indywidualnych możliwości autora, aż do patetycznego brio takich krwią pisanych wierszy, jak: „Klimontów", „Pamięci Wiednia", „Berlin 1933" i inne. Ponad wszystkie „bolesne krzyki" duszy artysty i twórcy wzbija się „inna silniejsza troska":

„po wszystkich miastach i wioskach
jak burza do portów się wżarła. —
Skurczem, uściskiem żelaznym
głód dzisiaj chwycił za gardła"!

Posępny odblask tej troski rzuca cień na poezje Timofiejewa, nadając jej stygmat jakże twardej i męczącej dzisiejszości. Refleks ten kładzie się wszędzie: na wizję przychodzącej „Wiosny", i na kołysankę głodnych („Dzieciak") i na satyryczne fraszki cyklu „Epoka", i na inne wiersze zbioru. Credo poety jasne jest i wyraźne: „Raczej tłuc kamienie, albo rąbać drwa, niż się pogodzić ze światem, gdy bywa nieprawy"!... Timofiejew godzić się z tem nie chce; przeciwnie — wzorem śmiałych i ofiarnych — [illegible] wypowiada walkę. Przy[illegible] się w skromności autorskiej, że [illegible] nielaurowa tu i ówdzie w ry[illegible], poeta tłumaczy:

„Ależ ja cios się dłuto pragnę trzymać w ręku!
I już nie rzeźbić pięknie, ale bić, by przyszła
kamienność świata — drżąca i przekrwiona w jęku".

Zamiast tuzinkowych pochwał—życzymy autorowi tych słów, by twórczość jego stała się jedną z tych dobroczynnych kropli, których przeznaczeniem kruszyć na proch wrogą nam „kamienność" dzisiejszego świata.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

ZOSTANIE PANI OKRADZIONA

Czujemy się w obowiązku ostrzec wszystkie warszawianki, że okradzione zostaną w sposób podstępny z największego i najcenniejszego skarbu kobiety — z serduszka. Dziś bowiem pojawi się w Warszawie „Złodziej serc" w osobie Fredrica Marcha, najpiękniejszego amanta filmowego, który zamierza ogołocić z serduszek wszystkie przedstawicielki płci pięknej syreniego grodu.

Na usprawiedliwienie niepoprawnego „Złodzieja serc" musimy dodać, że uskutecznia on swoje kradzieże w sposób tak czarujący, iż osoba okradziona nietylko [illegible] serc" grasować będzie od dziś w kinie „Majestic" w towarzystwie uroczej blondynki Constance Bennett i niemniej pięknej brunetki Fay Wray. Radzimy wszystkim warszawiankom nie zważać na niebezpieczeństwo i zobaczyć Fredricka Marcha w roli [illegible]

Kupujcie słonie !

W dziale ogłoszeniowym wielu dzienników angielskich, [illegible] ogłoszenie [illegible] W Indjach bowiem i na Cejlonie [illegible] dużo bezrobotnych słoni. W jednem z takich ogłoszeń czytamy:

[illegible] pewne, mocniejsze od ciężarowych wozów i tańsze od nich; dłużej żyją, aniżeli traktor; są wierne i mają wiele szlachetnych rysów. Możemy dostarczyć słonie, dokładnie obeznane z wielkomiejskim ruchem ulicznym i je[illegible]

WILLIAM LOCKE 99

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

— Przepraszam! — wykrzyknął Godfrey, wzdrygając się, przyczem omal że nie wywrócił wysokiego krzesła przed kontuarem, na którem siedział.

Quong Ho, umieszczony między Godfrey'em a Marcellą, odwrócił się z uśmiechem:

— To jest cytata z łacińskiego poety Wirgiljusza.

— Tak, wiem o tem.

— Powiada on, że krzewy i inne sielskie rozkosze nie sprawiają przyjemności wszystkim ludziom. Ma on na myśli wyrafinowanych mieszkańców stołecznych miast, przekładających jednak takie czarowne harmonje barw — wskazał ręką stos koszul, skarpetek, krawatów i pyjam na kontuarze — nad czerwone i fioletowe ohydy, które stanowią rozkosz ludności wiejskiej.

Godfrey z łokciem wspartym o kontuar i z głową na dłoni, przypatrywał mu się ze zdumieniem.

— Panie Ho — rzekł — pan jest niezrównany. Niech mi pan powie... nie chcę okazać się impertynentem. — Ale Chińczyk cytujący Wirgiljusza? Jak że to pan zrobił?

— W czasie swojej rekonwalescencji — odpowiedział Quong Ho z ujmującym uśmiechem — przeczytałem dzieła tego poety z dużem zainteresowaniem. Dr. Rewsby był tak uprzejmy, że wystarał mi się o wydanie Wirgiljusza z serji klasyków (Kieszonkowe wydanie oksfordzkie). **P. Virgilii Maronis Opera Omnia. Oxonii. MDCCCCXIII.** Z daty tej wnioskuję, że czytałem najbardziej autorytatywny tekst, znany angielskim uczonym.

— Tymczasem — rzekła Marcela — pan Ho potrzebuje zimowej bielizny.

Nie najmniej znamiennym wypadkiem dnia było spotkanie między Quong Ho a lady Edną, która, idąc pieszo do komitetu wojennego na ulicy Grosvenor, ubrana w swój granatowy kostjum „serge" od „poważnych okazyj", spotkała się z nimi, gdy czekali na taksówkę na rogu ulicy Bond. Zatrzymała się z wyciągniętą ręką:

— Ależ, Godfrey'u, nie wiedziałam, że masz być dzisiaj w mieście.

Wtem, uchwyciwszy nagle zaciekawiony wzrok Marceli, uświadomiła sobie obecność innych ludzi i policzek jej spłonął rumieńcem. Godfrey zaczął jej tłomaczyć:

— Przyjechaliśmy po zakupy; mamy zaopatrzyć we wszystko, co jest potrzebne do ubrania, pana Ho, który, jak wiadomo, został nieszczęśliwie trafiony bombą razem z moim ojcem.

Następnie załatwił formalności wzajemnego przedstawienia.

— Słyszałam o panu — rzekła lady Edna łaskawie — jest pan wielkim matematykiem.

Godfrey zaczął się zachwycać jej królewską pamięcią. Quong Ho, stojąc z odkrytą głową, rzekł:

— Stąpam tylko z wysiłkiem śladami mego oświeconego pana.

Roześmiała się. — Musi się pan zgodzić przyjść do mnie razem z Godfreyem któregoś dnia.

— Pani — odpowiedział Quong Ho, kłaniając się nisko. — Jak mówią Włosi, upłynie z tysiąc lat, zanim nadarzy się okazja skorzystania znowu z podobnie cennego przywileju.

— A więc musimy umówić się niedługo — któregoś dnia w przyszłym tygodniu.

Uścisnęła rękę Marceli, ukłoniła się innym i odeszła, pełna uśmiechów.

Quong Ho, skierował za nią wzrok, a potem zwrócił się do Godfrey'a:

— Nigdy jeszcze nie widziałem urodziwszej i bardziej czcigodnej damy. Możnaby powiedzieć, że jest jedną z bogiń, które tak żywo opisuje **Publjusz Wirgiljusz Maro.**

— Pański gust wydaje się nieomylny — zapewnił Godfrey.

W pociągu — w drodze powrotnej do domu — Marcella, która siedziała przy Godfrey'u (Quong Ho naprzeciwko czytał wieczorną gazetę) — rzekła do niego:

— Wydajesz się być w bardzo przyjaznych stosunkach z lady Edną Donnithorpe.

— W jaknajlepszych.

— Czy zazwyczaj zawiadamiasz ją, kiedy przyjeżdżasz do miasta?

Godfrey zastanowił się przez ułamek sekundy. Lady Edna, niewątpliwie popełniła czyn, nie mający precedensu: zdradziła się wobec ludzi. Szczerość była więc teraz najodpowiedniejszą taktyką.

— Czasami to robię — odpowiedział niewinnie — licząc, że może uda jej się akurat wypić ze mną filiżankę herbaty. Zdarza się to niesłychanie rzadko, bo ona zawsze dokądś pędzi.

— To bardzo piękna kobieta, mój kochany.

— Twój gust jest tak doskonały, jak gust Quong-Ho.

Quong - Ho, usłyszawszy swoje imię, spojrzał z ponad gazety z grzecznem pytaniem w oczach:

— Panna Baring i ja rozmawialiśmy o lady Ednie.

— A... a — rzekł Quong Ho z szerokim uśmiechem.

Zanim pożegnali się, dojechawszy do Churton Towers, Marcela położyła dłoń na ramieniu Godfrey'a.

— Może nie powinnam była zadać ci tego pytania w pociągu... nie miałam prawa...

Przerwał jej wybuchem chłopięcego śmiechu.

— Ty kochane stworzenie. Masz wszelkie prawo wypytywać mnie o wszystkie moje grzeszne czyny. Czy nie zaadoptowałem cię, jako pewnego rodzaju młodej matki? Jolanta... Albo ta z Paphos *), o której Quong Ho prawił tak pięknie. Pamiętaj.. Przychodź do mnie zawsze, osłonięta różowym obłokiem, kiedy tylko będziesz miała ochotę, a ja opowiem ci wszystko.

— Przysięgnij...

— Przysięgam.

Ucałował końce jej palców — i Marcela odeszła, napół uspokojona. Ale obaj Baltazarowie — ojciec i syn — obdarzali ją dostatecznem zaufaniem, aby Marcela mogła wiedzieć, że lady Edna Donnithorpe jest dla nich obu świeżą znajomością. A jednak nazywała chłopca „Godfreyem" — i obecność jego w Londynie, bez jej wiedzy, wzbudzała w niej zdziwienie.

W parę dni później Godfrey otrzymał rozkaz przeniesienia się do szpitala ortopedycznego, gdzie miał nauczyć się nowej sztuki chodzenia przy pomocy sztucznej stopy. Pożegnał się z Marcelą z raz poraz powtarzanemi zapewnieniami wieczystych uczuć. Tajemnic swego serca nigdy nie będzie ukrywał przed tą matką—Jolantą. Ale jeżeli zechce ona naprawdę sobie użyć, musi rzucić pielęgniarstwo — Bóg wie, że spełniła już swój udział w wojnie—i zamieszkać z nim razem, aby być dla niego prawdziwą matką i prowadzić mu dom. Uśmiechnęła się przez łzy i nazwała go „śmiesznym dzieciakiem".

— Zdajesz się zapominać — rzekł Godfrey — że jesteś jedyną osobą rodzaju żeńskiego, związaną z naszą rodziną, o którą dbam. Zaadoptowałem Cię i muszę o tem pamiętać. Kiedy dostanę swoją stopę, przyjdę tu, maszerując jak pułkowy sierżant major, wezmę cię za kołnierz peleryny pielęgniarki — i pójdziesz ze mną.

Roześmiała się, starając się dostosować do jego wesołego nastroju, ale gdy zamilkł ostatni słaby dźwięk uwożącego go samochodu na wysypanej żwirem drodze, Marcela poszła do swego pokoju i rozpłakała się bezsensownie — tak, jak nie płakała od lat.

*) Ulubione miejsce bogini Afrodyty na Cyprze. (D. c. n.).

Pabjanicka Rada Miejska

nie wybrała przezydenta i wiceprezydenta

Zblokowana frakcja radnych B. B. rozbiła się

(Kor. własna).

W dniu 29 stycznia r. b. odbyło się trzecie zrzędu posiedzenie Rady Miejskiej w Pabjanicach, w którym brali udział wszyscy radni t. j. 40-tu. Porządek dzienny obejmował: wybór prezydenta i wiceprezydenta oraz ławników.

W imieniu radnych PPS. tow. poseł Szczerkowski złożył oświadczenie, że stosownie do złożonego oświadczenia pisemnego na poprzedniem posiedzeniu Rady Miejskiej, radni PPS. przy głosowaniu na prezydenta i wiceprezydenta oddadzą kartki niewypełnione. W imieniu radnych Obozu Narodowego p. Szymanowicz złożył oświadczenie, że ich radni w głosowaniu na prezydenta i wiceprezydenta wcale udziału nie wezmą.

Następnie w imieniu radnych BB. dr. Eichler złożył oświadczenie, że wskutek niemożności dojścia do porozumienia i wobec tego, że niema gwarancji wybrania p. Łopatto na prezydenta miasta, kandydaturę jego wycofuje i kandydatury na wiceprezydenta frakcja BB nie wystawi. Oświadczenie dr. Eichlera nie wywołało większego wrażenia, ponieważ wszyscy wiedzieli, że frakcja radnych BB. ostatnio rozbiła się na 3 grupy: t. . 5ciu „Wendlerowców", 2-ch chadeków i przy bloku wiernie pozostało 9-ciu wraz z 4-ma radnymi żydami.

Należy zaznaczyć, że te grupy zblokowane na poprzednich posiedzeniach stanowiły 20 radnych, którzy razem głosowali na p. Łopatto, a gdy szło o wysunięcie kandydata na wiceprezydenta i na ławników, to zlepek ten bez żadnych podstaw ideowych i programowych rozbił się i pokłócił. Z tych to powodów nie wybrano prezydenta ani wiceprezydenta.

Przy głosowaniu na ławników zostały zgłoszone trzy listy, a mianowicie: Nr. 1 — BB., Nr. 2 — PPS. i Nr. 3 — Obóz Narodowy. Wynik głosowania był następujący: Lista Nr. 1 otrzymała 13 głosów, lista Nr. 2 — 8 głosów, a lista Nr. 3 — 12 głosów; grupa „wendlerowców" oddała 5 kartek niewypełnionych, a dwuch chadeków wstrzymało się od głosowania.

Na ławników zostali wybrani z listy BB.: p. p. Magrowicz, fabrykant mebli biurowych i Westerski, zawiadowca stacji kolejowej, obaj reprezentanci kapitalistów; z listy PPS. — **tow. Raszpla Władysław, sekretarz Oddz. Związku Włókienniczego**, z listy Obozu Narodowego p. Kuśmider Stanisław, bojowy [illegible]

Z powyższego wynika, że prezydenta i wiceprezydenta zamianują władze nadzorcze, gdyż w terminie wyznaczonym przez p. wojewodę ich nie wybrano.

Z codziennych tragedyj wielkiego miasta

Wstrząsająca tragedja odegrała się w rodzinie bezrobotnej Anny Horakowej we Lwowie. Długo pozbawiona pracy, cierpiała straszną nędzę. Kiedy jeszcze przed kilkoma miesiącami wyeksmitowano Horakową z mieszkania, oddała swe dziecko do zakładu sierot przy ul. Kadeckiej, [illegible] swych krewnych w Winnikach. Onegdaj krewni, którzy żyją także w nędzy, wypędzili ją z domu. Pod wpływem tych przejść przyszła z dzieckiem do II komisarjatu i tam wypiła większą ilość trucizny. Stan samobójczyni jest beznadziejny.

Czy to też akcja budowy mieszkań robotniczych?

(Kor. własna z Torunia).

Rządząca miastem Gdynią „sanacja" (ta z czwartej brygady), postanowiła akcję budowy mieszkań w Gdyni powie[illegible]

W całej Polsce było wiadomo od dłuższego czasu, że w TBO. źle się dzieje, tylko władze miejscowe o tem nie wie[illegible]

Towarzystwo było własnością miasta, a cegielnia radnego miejskiego — Nowackiego, oczywiście wybitnego działacza BB. — dostarczała na budowę drogiej i złej cegły.

Towarzystwo było miejskie, a jednym z nielicznych nabywców wybudowanych domków (oczywiście na własność—bez pieniędzy) był radny z ZZZ. p. Wypych. Pan Wypych miał coprawda specjalne zasługi dla sanacji: pan Wypych był kiedyś, a raczej udawał socjalistę, pracował w Zw. Rob. Bud. w Warszawie.

Nie wyliczył się z pieniędzy związkowych. Wybłagał, aby go nie dawać do prokuratora, bo to „popijanemu go okra[illegible]". Obiecał zwrócić, jak dostanie pra[illegible] jako cieśla pracę w [illegible] zamiast zwrócić, zdefraudował, już [illegible]no i w gotówce nowe sumy w TUR. Wyjście znalazł najlepsze: poszedł do „sanacji", został z nom[illegible] radnym miejskim, dostał pracę i [illegible]mek na własność w TBO.

Nagle sytuacja się pogarsza, jeden z „sanatorów" pokłócił się z drugim. Doniósł o nadużyciach w TBO. Zarządzono rewizję przez przysięgłych buchalterów. Wyszły na jaw skandaliczne sprawki: wypłacano w TBO. ogromne tantjemy od zysków, których nie było. Okazało się, że TBO. zjadło połowę swego kapitału, tracąc 500.000 zł.

Okazało się, że delegowany do dyrekcji TBO, urzędnik miejski Jezierowski, wybrał pod rozmaitemi postaciami w ciągu jednego roku około 170.000 zł. w tem około 30.000 zł. za kłopoty... organizacyjne.

Okazało się, iż czwarto-brygadowe filary miejscowej „sanacji", jak pp. Nowacki, Probaska, ba sam p. vicekomisarz Szaniawski są grubo winni, nietylko za brak nadzoru, ale jako pobierający pod rozmaitemi pozorami i tytułami poważne kwoty z TBO., wbrew faktycznemu stanowi majątkowemu TBO. Nie znamy szczegółów oskarżeń urzędowych buchalterów. W Toruniu, jako siedzibie województwa opowiadają różne dalsze „cuda".

Domagamy się ujawnienia prawdy. Pan komisarz Sokół boi się kompromitacji BB. w Gdyni. Może pan wojewoda będzie odważniejszy. Przecież chodzi tu o zdemaskowanie nadużyć w tem „oknie polskiem na cały świat".

Zajścia w domu akademickim we Lwowie

W środowisku akademickiem we Lwowie panuje głębokie wzburzenie.

Na politechnice rzucono dwie petardy o dużej sile wybuchowej na znak „sympatji" dla rektora, a w związku z wyborami do Bratniej Pomocy, ciężko pobito jednego z młodo-legjonowych naganiaczy. Wkroczyły władze prokuratorskie i w związku z tym do Domu Akademickiego przy ul. Łozińskiego wkroczył wiceprokurator Prachtel Morawiński, w asyście wywiadowców i uzbrojonych policjantów, w celu przeprowadzenia rewizji w mieszkaniach akademików.

Na wchodzących posypał się grad w postaci flaszek, spluwaczek, drzwi zostały zabarykadowane. Czynniki policyjne zmuszone były do wycofania się, poczem przystąpiły do formalnego oblężenia domu. Na miejsce walki przybył rektor Czekanowski, który starał się młodzież uspokoić. Wkońcu udało się policji po raz wtóry wkroczyć do Domu Akademickiego i wtedy zgasło światło i wyłączone zostały telefony.

W rezultacie tej homeryckiej kampanji aresztowano 5 studentów, a pozatem zarządcę Domu Akad., Wojtasa, portjera Janika i jego zastępcę Wolanowskiego.

Delegacja bezrobotnych u wojewody warszawskiego

Wczoraj delegacja [illegible] Grodziska, gminy Blizne i z Brwinowa na czele z tow. posłem Dobrowolskim udała się do wojewody warszawskiego, przedstawiając mu klęskę bezrobocia w wymienionych miejscowościach. [illegible] woda obiecał w pierwszych dniach lutego wydać odpowiednie zarządzenia w kierunku przyjścia z pomocą bezrobotnym tych miejscowości.

P. starosta w Mogilnie

Szykanuje naszą organizację

Tow. Kiełbasiewicz po zapewnieniu sobie salki u p. Scheffera w Strzelnie na zgromadzenie PPS zgłosił je w przepisowym terminie w Starostwie pow. w Mogilnie na 27 stycznia 35 r. (godz. 12).

W ostatniej chwili, gdy już wyborcy zostali o zgromadzeniu powiadomieni, starosta powiatowy odbycia zgromadzenia zakazał, podając w uzasadnieniu powód, że na ten sam czas i do tego samego lokalu zgłosił również zgromadzenie adw. Michał Frankowski z Strzelna ze Stronnictwa Nar. i dlatego z obawy zakłócenia spokoju i porządku publicznego oraz narażenia na szwank zdrowia i życia zgromadzonych, zakazuje odbycia zgromadzenia Polskiej Partji Socjalistycznej.

Tow. Matuszewski, jako wyznaczony referent sprawozdawczy, przybył na oznaczony czas na miejsce i stwierdził, że Stronnictwo Narodowe zgłosiło swoje zgromadzenie **o 4 godziny później, czyli na godz. 16-tą natomiast zgromadzenie PPS było wyznaczone na g. 12-tą.**

A więc, jak wynika z powyższego, zakaz starosty jest poprostu szykaną w stosunku do naszej organizacji.

Z Borysławia

PODZIĘKOWANIE.

Dyrektor firmy „Limanowa" w Borysławiu p. Verdouk przeznaczył pewną kwotę pieniężną przed świętami dla wdów i bezrobotnych robotników w firmie „Limanowa" w Borysławiu, z której to kwoty zakupiono dla 150 osób ubrania, obuwie i żywność; ponadto otrzymali wszyscy opał zimowy. Imieniem wdów, sierot i bezrobotnych tą [illegible] składa podziękowanie Dyr. Verdoukowi

Najsarek Bronisław.

Echa strajku demonstracyjnego w Łodzi

Jak nam donoszą z Łodzi, osoby, które w związku ze strajkiem włókniarzy były zatrzymane przez policję, nie były aresztowane, lecz odprowadzane do właściwych komisarjatów, celem wylegitymowania.

Różne wiadomości z całego kraju

FAŁSZERZ ŚWIADECTW SZKOLNYCH SKAZANY.

Przed kilku laty na klatce schodowej w gmachu Kuratorjum Wileńskiego skradziono kilka żarówek. Złodziejem okazał się wówczas 18-letni Czesław Adamowicz, usunięty ze szkoły za złe sprawowanie. W parę lat potem Adamowicz jest już złodziejem zawodowym.

W tym czasie korzystając z obszernych znajomości wśród młodzieży szkolnej, wpada on na pomysł falsyfikowania świadectw szkolnych.

Przez kilka lat grasuje bezkarnie, aż wreszcie — skazany został na 3 l. więzienia.

EPIDEMJA ODRY W POW. PSZCZYŃSKIM.

Na terenie pow. Pszczyńskiego epidemja odry ogarnęła około 40% dzieci szkolnych.

Na skutek tego zamknięto szkoły na 2 tyg. i przedsięwzięto środki zaradcze.

MOGIŁA Z SOLI.

Tragiczny wypadek wydarzył się w poniedziałek na szosie Wilno — Ejszyszki. W godzinach wieczornych w czasie gwałtownej zawieruchy śnieżnej wiózł z Wilna do Ejszyszek Lejba Blacher wóz z soli. W pewnej chwili, naskutek zawiei, koń skręcił z prostej drogi i fura wywróciła się do rowu. Ciężkie worki z solą przygniotły nieszczęśliwego woźnicę.

Wczoraj nad ranem udający się do Wilna włościanie wydobyli spod stosu worków soli, sztywne zwłoki tragicznie zmarłego Blachera.

NOWE SPOSOBY ZŁODZIEJSKIE.

Estera Henrykowska, mieszkanka Łodzi (Cegielniana 7) zameldowała w policji, iż ograbiona została z trzech pierścionków brylantowych, wartości 4.500 zł. Rabunek odbył się w dość osobliwych okolicznościach. Przy zbiegu ul. Kamiennej i Piłsudskiego podszedł do niej jakiś mężczyzna i zapytał, czy nie wie, gdzie się w pobliżu znajduje sklep jubilerski. W tym momencie podszedł jakiś osobnik, ubrany w chałat i jarmułkę, oświadczając, iż jest jubilerem, nie zna języka polskiego i prosi, by zatrzymana podjęła się roli tłomaczki. Henrykowska zgodziła się oddać nieznajomemu tę przysługę, poszli więc wszyscy do bramy i wtedy osobnik w ubraniu europejskiem przytknął nagle siłą chustkę z chloroformem do twarzy kobiety. Henrykowska straciła przytomność, a gdy się ocknęła, nie było już rabusiów, a na ręce — cennych pierścionków.

WYPADEK SAMOLOTOWY POD WIELICZKĄ.

W środę w godzinach południowych spadł z Krzyszkowicach pod Wieliczką samolot 2 pułku lotniczego z Krakowa, pilotowany przez kaprala pilota Żyszkę. Pilot i aparat ocaleli.

Według opowiadań pilota, szybował on nad Wieliczką. W pewnym momencie przestał działać w aparacie silnik. Dzięki przytomności umysłu dało [illegible] lotem ślizgowym doprowadzić aparat do lądowania, które nastąpiło obok dworu w Krzyszkowicach.

O wypadku zawiadomiono natychmiast władze wojskowe w Krakowie.

[illegible]

18-letnia mieszkanka Suwałk Eugenja Markiewiczówna przybyła do Wilna na kurs narciarski dla instruktorów, a ponieważ nie posiadała sprzętu narciarskiego i nie mogła go sobie nabyć, usiłowała popełnić samobójstwo przez napicie się esencji octowej. Desperatkę przewieziono do szpitala. Stan jej nie budzi obaw

KOMISARZ W ŻYDOWSKIEJ GMINIE.

W Sosnowcu w gminie żydowskiej ujawniono wielkie nadużycia zarządu. Wskutek powyższego pociągnięto do odpowiedzialności prezesa gminy Zendla i aresztowano członka zarządu Zaksa, a jednocześnie starostwo powołało nową radę komisaryczną.

ZAMORDOWANIE DYREKTORA GIMNAZJUM.

Do mieszkania woźnego gimnazjum w Zduńskiej Woli, ul. Złotnickiego 5, wtargnęło w godzinach wieczornych dwuch zamaskowanych osobników, którzy po sterroryzowaniu rewolwerami woźnego i jego żony, skrępowali ich sznurami, poczem wtargnęli do mieszkania dyrektora gimnazjum, Biegańskiego, zamieszkałego na parterze.

Rodzina dyr. Biegańskiego, składająca się z żony i dwojga dzieci w wieku 2 i 5 lat, oraz teściowej, kładła się właśnie na spoczynek. Zamaskowani osobnicy po wtargnięciu do mieszkania, skierowali lufy rewolwerów w stronę dyr. Biegańskiego, przyczem jeden z bandytów wystrzelił. Kula ugodziła dyr. Biegańskiego w skroń, kładąc go trupem na miejscu. Następnie bandyci, torując sobie drogę rewolwerami, wybiegli na ulicę i znikli w ciemnościach nocy.

Dotychczas nie ustalono przyczyny tego napadu, który w całem mieście wywołał wstrząsające wrażenie. Również nie ustalono, czy bandyci dokonali morderstwa z zemsty, czy też w chęci rabunku.

Dyr. Biegański przybył na stanowisko dyrektora gimnazjum w Zduńskiej Woli we wrześniu ub. r., poprzednio przez 10 lat pełnił funkcje dyrektora gimnazjum państwowego w Łodzi.

TRAGEDJA MIŁOSNA W SOSNOWCU

W ub. wtorek mieszkanie Jana Kity przy ul. Kuźnica 39 w Sosnowcu było widownią niezwykłej tragedji na tle miłosnej.

[illegible]

Gdy Kita nie pokazywał się u Ptakówny przez dłuższy czas, dziewczyna powzięła rozpaczliwy zamiar.

W ub. wtorek przyszła do mieszkania Kity i na oczach „narzeczonego" wypiła flaszkę esencji octowej.

SAMOBÓJSTWO WSKUTEK ZŁYCH POSTĘPÓW W NAUCE.

W Łodzi odebrał sobie życie 20-letni uczeń gimnazjum, Ignacy Pluciński. Pluciński uczył się źle, mimo, że wykazywał dużą ochotę do nauki. Do klasy V-tej chodził dwa lata i groziło mu pozostanie na 3-ci rok. Ponieważ jest to niemożliwe, w drodze wyjątku na jego prośbę poddano Plucińskiego egzaminowi, który jednak wypadł fatalnie. Kiedy mu to zakomunikowano, Pluciński pozbawił się życia. Na pogrzebie głębokie wrażenie wywarło przemówienie jednego z profesorów, który scharakteryzował niezwykłą tragedję młodego chłopca.

Wiadomości Sportowe

Narciarstwo

MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA NARCIARSKIE POLSKI AKADEMIKÓW. Do Międzynarodowych Akademickich Zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski zgłosiło się już przeszło 100 zawodników. Pozatem startują również zawodnicy kilku państw europejskich. Wczoraj przyjechali do Krakowa przedstawiciele Akademickiego Klubu Alpejskiego.

[illegible]

ZAWODY NARCIARSKIE W WOROCHCIE. W Worochcie rozegrane zostaną w dniach 1 i 2 l[illegible] narciarskie o puhar Tow.T[illegible]

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE ŚWIATA W WYSOKICH TATRACH. W dn. 13 do 18 lutego odbędą się w Czechosłowacji w Wysokich Tatrach zawody narciarskie o mistrzostwo świata. Zawody te zapowiadają się jako największa i najbardziej sensacyjna impresa narciarska sezonu zimowego. Zwłaszcza imponująco przedstawia się start zagranicznych narciarzy. Z samej Polski przyjeżdża 34 narciarzy. Pozatem startują asy prawie wszystkich narodów Europy, a m. in. najwybitniejsi narciarze państw skandynawskich.

Norwegja wysyła d[illegible] w zawodach. W skokach startują takie [illegible] Birger Ruud, jego [illegible]nie Sorensen, Guntersen i Reidar Andersen. W biegu na 18 klm. występują Iversen, Hagen, Vinjarengen, Hofsbakken, Roen, Brodahl, Vestandt, Hatten. Na 50 klm. startują ci sami zawodnicy, którzy zajęli 8 pierwsze miejsca w Garnisch, t. j. Hatten, Vestandt, Brodahl.

Bardzo groźną, zwłaszcza w biegach, jest drużyna szwedzka. Startują m. in. Saarinen, Nurmela, Lilkkanen, Carpinnen, Pälli, Valkama, Valonen, Husu, Heikkinen.

[illegible] losowanie [illegible] S., które się odbędą w Wysokich Tatrach.

W biegu na 18 klm. startuje — [illegible] zawodników. Do kombinacyj z[illegible] zawodników. Skoki zgromadzą [illegible]rzy. Na 50 klm. startuje 135 z[illegible] O wielką nagrodę Czechosłowacji walczy 165 narciarzy. Wreszcie zgłoszono 12 sztafet do biegu 4 x 10 klm.

Piłka nożna

WALNE ZEBRANIE SĘDZIÓW PIŁKARSKICH. W najbliższą niedzielę dnia 3 lutego odbędzie się w Warszawie doroczne walne zgromadzenie polskiego kolegjum sędziów. Głównym punktem porządku dziennego będzie sprawa zniesienia autonomji sędziów, projektowanego przez Polski Związek Piłki Nożnej.

[illegible]

[illegible] międzymiastowy mecz bokserski [illegible]wa — Lwów. [illegible] walczyć [illegible] następujący zaw[illegible] muszej [illegible] i Lieberman, [illegible] Małecki i Schirak, w piórkowej Kazimierski i Ackerman, w lekkiej Bąkowski i Sprung, w półśredniej Doroba II [illegible], w średniej Pisarski i Michniewi[illegible] ciężkiej Doroba I i Leoniak, [illegible] Dziewulski i Szkwarowski.

Kronika krakowska

Potworny wyzysk w fabryce puderniczek Richtmana w Podgórzu
Do wiadomości p. inspektorowi pracy

W realności przy ul. Smolki 13 w Podgórzu mieści się fabryka puderniczek, niejakiego p. Richtmana. W fabryce panują wprost straszliwe warunki pracy. Sprytny p. Richtman przyjmuje do fabryki tylko dziewczęta wiejskie, które, nie mogąc na wsi dostać pracy szukają jej w mieście i za nędzną zapłatę pracują po kilkanaście godzin dziennie. Dziewcząt z miasta nie chce Richtman zatrudniać, bo wie, że te nie pozwoliły by się w tak nieludzki sposób wyzyskiwać.

Praca w fabryce Richtmana trwa od 8-mej rano do 12-tej w nocy, 16-cie godzin z jednogodzinną przerwą obiadową. Zarobek robotnicy wynosi 2.50 zł. dziennie, czyli 15 zł. tygodniowo, za 96-godzinny tydzień pracy. I to się dzieje w Europie, w XX stuleciu, w okresie bezrobocia, tem samem, nadmiaru sił roboczych i co ważniejsze w siedzibie okręgowego inspektoratu pracy. Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe.

Najwyższy czas, aby fabryką Richtmana zajął się inspektor pracy. Dalsze tolerowanie tego stanu rzeczy byłoby karygodnem zaniedbaniem o ile nie można użyć ostrzejszego określenia nadużyciem. [illegible]

Przy inspekcji fabryki należy przedewszystkiem dać zapewnienie robotnicom, że przez zeznania swoje nie stracą pracy. Często się bowiem zdarza, że pracujący w obawie przed zredukowaniem, boją się zeznać prawdy przed inspektorem pracy. Skutek tego jest taki, że inspektor pracy przesłucha pracujących, którzy pod groźbą wydalenia z pracy potwierdzą tłumaczenia się pracodawcy, spisze protokół i uzna, że stawiane w prasie zarzuty były bezpodstawne.

Na tem kończy się rola p. inspektora Ale nie kończy się wyzysk i nędza robotników. W dalszym ciągu pracują po kilkanaście godzin dziennie za lichą zapła[illegible]

Proces szantażystów

W dalszym ciągu procesu szantażystów sąd przesłuchał licznych świadków, którzy zeznaniami obciążają oskarżonych, w szczególności Łobodę, Cekrbergera i Kuczyńskiego.

Świadek Janicki, kpt. rezerwy złożył obszerne rewelacyjne zeznania, poparte dokumentami, w których przedstawił działalność szantażową Łobody.

Z niedoli inwalidów wojennych

Ciężkie jest życie inwalidów wojennych. Ostatnie rozporządzenie Prezydenta R. P. pozbawiło inwalidów do 25% niezdolności, prawa do zasiłków. Los ich nie jest do pozazdroszczenia. Odebrano im nawet ten nędzny ochłap, jaki poprzednio mieli. Dziś znaleźli się w rozpaczliwej wprost sytuacji życiowej. Wprawdzie rozporządzenie mówi, że inwalidzi mają pierwszeństwo przy przyjmowaniu do pracy, ale to jest tylko rozporządzenie. Życie jest inne i inaczej się układa, niż nakazują rozporządzenia.

Na 50 zatrudnionych w warsztacie pracy robotników musi być przynajmniej 1 inwalida; na stu pracowników umysłowych — 3 inwalidów. Czy tak jest w rzeczywistości? Nie, życie znacznie odbiegło od papierowych przepisów.

W Urzędzie pośrednictwa pracy setki inwalidów daremnie upominają się o pracę. Jeśli jakiś szczęśliwiec dostanie wreszcie pracę, to nie na długo. Takiej pracy, jaką mu dadzą, nie podoła kaleka i musi nieuchronnie znaleźć się na bruku. Przedsiębiorcy niechętnie przyjmują inwalidów Oni chcą mieć ludzi zdrowych Kaleka jest dla nich bezwartościowym ciężarem. Kiedy muszą już przyjąć inwalidę do pracy, to dają mu jaknajmniejszy zarobek.

Setki inwalidów znajduje się dziś w katastrofalnem położeniu. Głód i nędza są stałymi gośćmi biednych izdebek in[illegible]

Zapomogi i deputaty żywnościowe przyznawane przez Związek inwalidów nie mogą zapobiec szerzącej się nędzy. Wielu z pośród inwalidów wstydzi się żebrać, nie chce pobierać zapomóg, duma i godność człowieka nie pozwala im na to. Cierpią w milczeniu

Czyż nie jest obowiązkiem społeczeństwa, a przedewszystkiem Rządu przyjść tym nieszczęśliwym ofiarom wojny z po[illegible]?

Ci co krwawili się na polach bitewnych, narażali swoje życie dla wielkiej sprawy, powinni i muszą mieć zabezpieczony byt. Tego wymaga elementarne poczucie ludzkości i sprawiedliwości.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek, 1.II „Kwiecista droga".

MARIAM ANDERSON wystąpi z jedynym koncertem **w piątek, 1 lutego b. r. w Starym Teatrze.** Bogaty program koncertu obejmuje obok pieśni i aryj operowych również nader oryginalne, niezwykłe w swej konstrukcji pieśni murzyńskie.

TEATR BAGATELA: Rewja „Wiwat karnawał" i film „Dziś żyjemy".

KINOTEATRY.

KINO ATLANTIC: „Imperatorowa.

ADRJA: „Czarna Perła".

APOLLO: „Jej szampańska noc".

KINO PROMIEŃ: „Piękny jest świat" i „Hopla — Hopla".

SZTUKA. „Miłość wśród śmiechu i łez".

ŚWIT: „Dwie sieroty".

SŁONKO: „Narzeczona z Wiednia".

WANDA. „Uwodzicielka".

UCIECHA: „Weronika".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. „Pocałunek [illegible]".

Ruch robotniczy

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się dziś o godz. 6.30 wieczór w sekretarjacie Rady, ul. Warszawska 7, I p.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU DOZORCÓW I SŁUŻBY DOMOWEJ odbędzie się w niedzielę dnia 3 lutego b. r. o godz. 4-ej popołudniu w sali Domu Kolejarzy przy ul. Warszawskiej 15 z porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór prezydjum. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 3) Sprawozdanie: a) z Zarządu, b) z kasy Związku, c) z kasy Pogrzebowo - Zapomogowej, d) Doraźnego Funduszu dla eksmitowanych, e) z biura Pośrednictwa Pracy dla służby domowej, f) Komisji Rewizyjnej. 4) Dyskusja i uchwalenie absolutorjum. 5) Wybór nowego Zarządu Związku, Komisji Rewizyjnej, Sądu Polubownego i kierownika Społ. Biura pośred. pracy. 6) Sprawy organizacyjne. 7) Wnioski i różne.

[illegible]

Odczyty T.U.R.

Wykłady tow. posła Czapińskiego na Szkole Nauk Społecznych TUR. i na Kursach Zawodowych

„Z DZIEJÓW MYŚLI SOCJALISTYCZNEJ"

odbędą się dnia 4 lutego o godz. 7 — 9 wieczorem w sali ZZK. ul. Warszawska.

Wzywa się wszystkich uczestników Kursów i Szkoły do przyjścia.

Dyżury lekarskie

Dnia 1 lutego noc:

1. Dr. Bleiweis Józef Al. Krasińskiego l. 6, tel. 182-10.
2. Dr. Mestor Adolf Wrzesińska 8, tel. 158-93.
3. Dr. Kelhofer Artur Al. Krasińskiego l. 4.
4. Dr. Rychwicki Włodz. św. Tomasza 29

XXIII Zwyczajne Roczne Walne Zgromadzenie
członków Spółdzielni Kredytowej Robotniczej w Nowym Sączu ul. Batorego l. 78

odbędzie się w sali Domu Robotniczego w Nowym Sączu ul. Zygmuntowska, w dniu 17 lutego 1935 r. o godzinie 10-ej przedpołudniem, a w razie braku ustawowego kompletu członków Walne Zgromadzenie odbędzie się o godzinie 10-ej minut 30-ci, bez względu na ilość obecnych członków z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Odczytanie protokółu z rewizji Związku.
3. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1934 r.
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności i kontroli za rok 1934 i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
5. Rozdział zysku za rok 1934 r.
6. Oznaczenie granicy najwyższego obciążenia Spółdzielni.
7. Oznaczenie najwyższej sumy kredytu [illegible]
8. Zatwierdzenie budżetu na rok 1935.
9. Wybór pięciu członków Rady Nadzorczej i zatwierdzenie jednego członka Dyrekcji i jednego zastępcy Dyrekcji.
10. [illegible]

ZA RADĘ NADZORCZĄ:

Winter Edward. Bielat Franciszek.

[illegible]

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział II Handlowy
[illegible] 1934

Spółdz. I. 51 [illegible]

Sąd Okręgowy w [illegible] przy [illegible] Spółdzielnia Związkowa Pracowników Kolejowych zarej. z odpow. udziałami w Krakowie i „Przyszłość" Krakowska Spółdzielnia Spożywców [illegible] w Krakowie [illegible]

Nr. kolejny wpisu: 2 i 26 [illegible] Związkowa Pracowników Kolejowych zarej. z odpow. udziałami połączyła się z Krakowską Spółdzielnią Spożywców „Przyszłość" z odpow. udziałami w Krakowie. Przejmu[illegible] wie. Podstawę połączenia stanowi statut Spółdzielni przejmującej w całości bez zmian. Wpisano na podstawie zgłoszenia z dnia 11 lipca 1934 i 1 października 1934, [illegible]

Z miasta

DO CUKRU POTRZEBNA CUKIERNICA

Schanzer Bernard, zam. przy ul. Długiej 44 zgłosił, że nieznany sprawca przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha dostał się do jego mieszkania, skąd skradł cukiernicę srebrną wraz ze szczypcami srebrnemi, wartości 100 zł.

NAJŁATWIEJ NABRAĆ NA PIERŚCIONKI.

Pamula Stefanja, zam. w Markowej, pow. Przew., zgłosiła, że gdy przechodziła ul. Szpitalną, nieznany sprawca sprzedał jej przy pomocy drugiego osobnika podstępnie dwa pierścionki metalowe rzekomo za złote, za które zapłaciła 140 zł. Docho[illegible] się

UKRADLI, CO BYŁO POD RĘKĄ.

Szymonowicz Marja, właścicielka sklepu spożywczego przy ulicy Czarnowiejskiej 80, zgłosiła, że nieznani sprawcy włamali się do jej sklepu przez przecięcie dwóch kłódek, do których przymocowana była kłódka przy drzwiach, prowadzących z korytarza do sklepu, skąd skradli wyroby tytoniowe, towary spożywcze i galanteryjne, ogólnej wartości 300 złotych.

[illegible]

Aresztowano Michała Perechuniaka, lat 27, bez zajęcia i miejsca zamieszkania i Jarosława Rumiana, lat 27, bez miejsca zamieszkania i zajęcia pod zarzutem wymuszenia napoi alkoholowych w szynku Butterfa Szymona, zam. przy ul. Mostowej L. 8, pod groźbą noża.

NIE MÓGŁ BEDNARZ ZOSTAĆ KOLARZEM.

Policja aresztowała Bednarza Piotra, lat 30, zam. przy ul. Krasickiego za kradzież roweru, wartości 60 zł., dokonaną w dniu 26 b. m. w Spytkowicach pow. Wadowice, na szkodę Szymona Bogacza.

SAMOBÓJSTWO STARUSZKI.

Pucek Marja, lat 78, wdowa, zam. przy ul. Mogilskiej wyskoczyła z okna I piętra na betonowe podwórze w celu samobój[illegible] doznała pęknięcia czaszki, wstrząsu [illegible] oddział chirurgiczny [illegible]

Radjo krakowskie

Sobota, 2 lutego 1935.

9.00 Z Warszawy: Audycja poranna. 10.00 Nabożeństwo z kościoła Najśw. Panny Marji w Krakowie. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.00 Z Warszawy: Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Pogadanka: „Teatr a Publiczność". 12.15 Z Filharmonji Warszawskiej — poranek muzyczny. 14.00 Koncert życzeń. 15.00 „Trzeba zajrzeć w pole". 15.15 Z Warszawy: Płyty. 15.35 Płyty. 15.45 Feljeton: „Żółkowski — najdowcipniejszy Polak przeszłości". 16.00 Płyty. [illegible]30 Z Warszawy: Słuchowisko dla dzie[illegible]. 17.00 Z Warszawy: Koncert. 17.50 Z Warszawy: Odczyt „Dom i rodzina". 18.00 „Co słychać w świecie". 18.10 Wiadomości bieżące. 18.15 Z Warszawy: drobiazgi fortepianowe. 18.45 „W labiryncie instynktów zwierzęcych". 19.00 Recital Stefana Schleichkorna. 19.20 Z Wilna: Odczyt p. t. „Grodno". 19.30 Z Wilna: Utwory na cytrę. 19.50 Z Parten Kirchen: Międzynarodowe zawody narciarskie. 20.20 Z Warszawy: „Od chatki do chatki". 21.05 Z Warszawy: Dziennik wieczorny. 21.20 Z Warszawy: Koncert. 22.05 Z Warszawy: Szkic literacki. 22.20 Koncert reklamowy. 22.35 Wiadomości sportowe ze wszystkich stacyj polskich 22.50 Koncert życzeń. 23.00 Z Warszawy: Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Z Warszawy: „Loża Szyderców". 23.35 Płyty. 24.00 Muzyka z Londynu.

Z pobytu delegacji ministerjalnej w Zagłębiu Dąbrowskiem

W związku ze scaleniem ubezpieczeń społecznych kwestja uregulowania kas brackich w Zagłębiu i załatwienia pretensyj robotników stała się niezmiernie nagląca. Na skutek interwencyj związków zawodowych i delegacyj robotniczych, Ministerjum Opieki Społecznej powołało specjalną komisję, która wszechstronnie zbadać ma działalność 10 kas brackich na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Komisja ta przybyła do Zagłębia, celem zebrania dodatkowych materjałów i zbadania faktycznego stanu kas brackich w poszczególnych kopalniach.

Komisja ministerjalna przybyła do Sosnowca w składzie sześciu osób, pod przewodnictwem naczelnika wydziału ubezpieczeń w ministerjum opieki społecznej, radcy p. Brunera.

W pierwszym dniu pobytu w Zagłębiu komisja ministerjalna odbyła w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencje z zarządami kas brackich. W konferencji tej udział wzięli: inspektor Wełołowski, przedstawiciele dyrekcji towarzystw i delegaci robotników. Delegaci poszczególnych kas brackich przedstawili komisji swoje dezyderaty. Następnie również w inspektoracie pracy w Sosnowcu, komisja odbyła konferencje z przedstawicielami związków zawodowych. Z ramienia CZG. wziął w obradach udział tow. Bielnik. Przedstawiciele poszczególnych związków przedłożyli [illegible] brackich. Po odbyciu tych konferencyj komisja rozpoczęła badanie stanu kas w poszczególnych kopalniach. Objazd swój rozpoczęła komisja od t[illegible]

[illegible]u kasy brackiej tego towarzystwa komisja rozpocznie skolei badania na innych kopalniach. Materjały zebrane przez komisję posłużą ministerjum opieki społecznej do [illegible] sprawy zaopatrzeń [illegible]nia dalszego losu kas brackich w Zagłębiu.

Sprawa bytu kas brackich ma zostać uregulowana drogą rozporządzenia.

Kronika lwowska

GMACHY UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH DO WYNAJĘCIA.

Wobec ograniczenia działalności ubezpieczeń społecznych do pobierania składek, opróżniono już, albo się opróżnia gmachy tych instytucyj. Już dawniej wynajęto Dom Chorych Związku Kas [illegible] „sanacyjnym" akademikom. Po [illegible]wowskiego Z.U.P.U. wielki jego gmach opróżnia się, gdyż pozostawione resztki przenosi się do budynku Kasy Chorych przy ul. Brajerowskiej. Czteropiętrowy gmach Kasy Chorych przy ul. Fredry, w którym mieściły się ambulatorja lekarskie, opróżni się w całości i jest do wynajęcia. Jako wielce charakterystyczną cechę gospodarki w tej instytucji podnieść należy, że jeszcze kilka miesięcy temu przemocą opróżniono sklepy w tym gmachu, zajęte przez kupców, płacono ich lokatorom po kilka tysięcy odstępnego, aby dobrowolnie ustąpili, bo tak gwałtownie potrzebowano tych lokali na cele Ubezpieczalni, a teraz wszystko to stoi próżne i jest ponownie do wynajęcia. Rabunkowa i bezmyślna gospodarka groszem publicznym wywołuje zrozumiałe zgorszenie.

STRAJK W „KARPALICIE".

W fabryce wyrobów papierniczych „Karpalit" wybuchł ogólny strajk pracowników. Początkowo wybuchł strajk częściowy w oddziale wyrobu kart. Podczas strajku robotnicy pozostali w fabryce. Ale właścicielom sprzykrzył się ten stan rzeczy, trwający 10 dni i wynajęli gromadę bandytów, podobno rekrutujących się z pośród t. zw. kombatantów żydowskich, ci wpadli do fabryki, pobili strajkujących, przeważnie młode dziewczęta i wyrzucili je poza obręb fabryki. W odpowiedzi na tę napaść, przeprowadzoną niewątpliwie w porozumieniu z zarządem fabryki, pracujący na innych oddziałach, odpowiedzieli solidarnym strajkiem

Interwencje Inspektoratu Pracy dotąd nie doprowadziły do zażegnania konfliktu, który wybuchł na tle niepodpisania umowy zbiorowej i częściowej redukcji personelu

KOMISARZ RZĄDOWY W GMINIE ŻYDOWSKIEJ.

Mimo upływu już przed dwoma laty kadencji zarządu w gminie żydowskiej, nie rozpisano nowych wyborów, ale rozpędzono starą radę i zarząd i mianowano komisarza i radę przyboczną. Komisarzem mianowano p. Weicherta, jak złośliwi mówią, jedynego sędziego Żyda w tutejszym sądzie. Pominięcie różnych aspirantów przy tych nominacjach wywołało dużo złej krwi na ulicy żydowskiej.

WIECZORNICA KU CZCI IGNACEGO DASZYŃSKIEGO.

W piątek, 1 b. m. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w Domu Pracowników Gminnych przy ul. Kuszewicza 1 wieczornica z okazji imienin tow. Ignacego Daszyńskiego. Klasa robotnicza weźmie w tej uroczystości masowy udział.

Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI: W piątek, sobotę 7.30 „Mieszczanin szlachcicem".

TEATR ROZMAITOŚCI: W piątek, sobotę 7.30 „Mój kochany głuptasek".

Ubezpieczeni w Bitkowie
Domagają się samorządu w Ubezpieczalni

(Kor. własna).

Na niedzielę 20 bm. zwołano w Bitkowie zgromadzenie **w sprawie ubezpieczalni społecznej w Stanisławowie.**

Przewodniczył wójt Bitkowa mż. Ul[illegible]

W zgromadzeniu wzięli udział wszy[illegible] Grubera i lekarza naczelnego dr. Kossowskiego. Najbardziej oburzeni są wszyscy wydaleniem sanitarjuszki tow. Kowalowej.

Uchwalono rezolucję, żądającą gruntownych zmian, samodzielności ubezpie[illegible]

WARUNKI PRENUMERATY: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.— [illegible]

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne [illegible] pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.